Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ, ŚRODA 17 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 76

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14.

Odroczenie przyjęcia Niemiec

Rada ligi narodów, wobec kategorycznego stanowiska Brazylji i niemożności osiągnięcia porozumienia, postanowiła odłożyć wszystkie sprawy do sesji jesiennej.

Rezygnacja Czech i Szwecji

była godną uznania ofiarą na rzecz porozumienia.

Genewa, 16 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister Streseman przyjął w południe przedstawicieli prasy niemieckiej, której podał do wiadomości, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, podczas dzisiejszej wizyty u delegacji niemieckiej, oświadczył oficjalnie, iż uwzględniając życzenia w sprawie nowego obsadzenia 2 niestałych miejsc w radzie ligi, zrzeka się wraz p. Undenem swego mandatu.

Niemcy — powiedział Streseman do dziennikarzy — nie mają nic przeciwko takiemu rozwiązaniu i nie mogłyby się sprzeciwiać ewentualnemu wyborowi Polski przez ogólne zgromadzenie ligi; przeciwnie delegacja niemiecka musiałaby uznać ofiarę, uczynioną w interesie porozumienia przez dwa państwa, zasiadające w radzie t. j. Szwecję i Czechosłowację. Wogóle — zakończył Streseman — Niemcy nie są zasadniczo przeciwne ewentualnej reorganizacji rady ligi we wrześniu, obecnie jednak muszą mieć wolne ręce.

W rękach Brazylji

znajdował się klucz do rozwiązania sytuacji.

Genewa, 16 marca.

Skoro tylko stało się wiadomem, że Szwecja i Czechosłowacja gotowe są rzec się niestałych miejsc w radzie ligi — punkt ciężkości akcji dyplomatycznej przeniósł się na przełamanie opornego stanowiska Brazylji.

Już na poniedziałkowem posiedzeniu kiedy delegat brazylijski Mello Franco zakomunikował plenum rady o kategorycznych instrukcjach od swego rządu, Briand i Vandervelde nie taili swego rozgoryczenia, twierdząc, że wskutek oporu Brazylji pomyślne rozwiązanie konfliktu wymyka się ponownie z ręki.

W poniedziałek wieczór Briand zwrócił się telegraficznie do rządu brazylijskiego i obszernie przedstawiając sytuację w Genewie, prosił o zmianę instrukcji.

Na decydującej konferencji

osiągnięto porozumienie co do braku porozumienia.

Genewa, 16 marca.

W obecnej chwili toczą się poufne obrady rady ligi. Poprzedziła je poufna konferencja Chamberlaina, Brianda Luthera i Stresemanna w hotelu „Metropol".

Według informacji z pewnego źródła omawiano tam ewentualne rozwiązanie sytuacji w razie utrzymania veta przez Brazylję.

Osiągnięto całkowite porozumienie, aby w takim wypadku odłożyć całą sprawę do września.

Nie będzie to oznaczało zerwania, dgyż decyzja co do tego zsotanie powzięta wspólnie z Niemcami.

W prawdopodobnej deklaracji stwierdzone będzie, że układy locarneńskie obowiązują nadal i że całe zagadnienie odkłada się za zgodą wszystkich.

Będzie więc to ogólny kompromis na odroczenie, nie zaś zerwanie.

Wszystko to, oczywiście, nastąpi jedynie w tym wypadku, jeżeli Brazylja trwać będzie uporczywie przy swem veto.

Chamberlain zaproponuje,

aby sprawę przyjęcia Niemiec odroczyć do września.

Genewa, 16 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec trudności osiągnięcia jednomyślności wśród członków rady ligi, a zwłaszcza wobec stanowiska zajmowanego przez Brazylję, rada ligi na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu upoważniła Chamberlaina, jako sprawozdawcę komisji politycznej zgromadzenia ligi, do zaproponowania odroczenia do września sprawy przyjęcia Niemiec do ligi narodów i do rady ligi oraz spraw rozszerzenia składu rady.

Państwa, które podpisały układ locarneński, nie wyłączając Niemiec ogłoszą niezwłocznie wspólne oświadczenie, stwierdzające ich przywiązanie do układów locarneńskich, ażeby w ten sposób wykazać, że decyzja rady ligi w niczem nie narusza tychże układów.

Wspólne ubolewanie

połączonych ukrytym duchem Locarna.

Genewa, 16 marca.

Agencja Havasa. — Państwa, które podpisały układy locarneńskie, nie wyłączając Niemiec, ogłoszą wspólne oświadczenie, stwierdzające, że ubolewają one z powodu niemożności osiągnięcia w obecnej chwili zamierzonego celu, potwierdzające swoje mocne postanowienie nadal wspólnie pracować, aby w całości utrzymać oraz dalej rozwijać dzieło pokoju, zrealizowane w Locarno, a pozostające w całości nienaruszone oraz dając wyraz przeświadczeniu, że wrześniowe zgromadzenie ligi narodów przezwycięży obecne trudności.

Przyjaźń pos. Haasa

ma posmak urazy i nienawiści

Paryż, 16 marca.

W wywiadzie z berlińskim przedstawicielem „Matin'a" poseł demokratyczny do Reichstagu Haas oświadczył, że bez względu na to, co się stanie, duch locarna nie może być unicestwiony.

Haas stwierdza, że pragnie, aby pomiędzy Niemcami a Polską zapanował stosunek przyjaźni, przyznaje jednak, że trzeba będzie jeszcze wiele czasu, zanim znikną urazy niemieckie względem Polski.

Poseł nie dopuszcza myśli, aby Polska była postawiona w radzie ligi na stopniu równości z Rzeszą, podając jako powód, że gdyby nie ciosy, które armja niemiecka zadała carowi, ten ostatni byłby jeszcze żywy i panowałby nadal w Warszawie.

Bolszewicy chcą zgody z Polską

Znamienny artykuł Wiktora w „Izwiestiach".

Moskwa, 16 lutego

„Izwiestja" z dnia 14 b. m. zamieściły artykuł Wiktora p. t. „Polska - Sowiety - kraje nadbałtyckie" następującej treści: Sowiety dążą do stworzenia z Polską stosunków, któreby sprzyjały nietylko rozwojowi ekonomicznemu i politycznemu, lecz również i utrwaleniu pokoju.

W tym sensie wypowiedzieli się przedstawiciele Polski i Z. S. S. R. w czasie pobytu Cziczerina w Warszawie

Hasło rewizji stosunków polsko - sowieckich znalazło przyjazny oddźwięk w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza w kołach przemysłowych, których dotychczasowa polityka rządu polskiego pozbawiła rosyjskich rynków zbytu, dostępnych dla przemysłu polskiego drogą zawarcia traktatu handlowego.

Wszakże zdrowy ten prąd, ujawniony w kołach przemysłowych i zdrowo myślących stronnictwach politycznych posiada wrogów wewnętrznych, wśród tych, którzy nie chcą wyrzec się polityki państw buforowych oraz wzmacniania flanków.

Dzięki temu wrogie związkowi siły wewnętrzne znajdują grunt w Polsce i pchają ją w kierunku nowych awantur politycznych.

Dowodem tego — polityka bałtycka Polski, dążąca do stworzenia jednolitego frontu przeciwko Sowietom; wprawdzie jest ona nienowa, lecz zdawała się być już pogrzebana.

Zadaniem tej polityki jest wykorzystać państwa bałtyckie, jako pomocniczą siłę, która, w razie udziału w akcji antysowieckiej jakiegokolwiek wielkiego mocarsctwa, stałaby się doskonałym place d'armes.

Wiktor wyraża nadzieję, że państwa bałtyckie właściwie ocenią dążenie polityki polskiej i pokierują swoją politykę nie według obcego rozkazu, lecz ku ustaleniu trwałego pokoju i wzajemnych jego gwarancji w drodze bezpośrednich rokowań z sowietami.

Co zaś do Polski, to skoro wyrzeknie się ona ukrytych celów oraz uwolni z pod działania ciemnych sił zewnętrznych i podszeptów wewnętrznych wówczas znajdzie w sowietach gwarancję pokoju, rozwój stosunków ekonomicznych i dobre współżycie sąsiedzkie.

To, co pisał red. Stpiczyński o gen. Zagórskim

było prawdą, a nie oszczerstwem.

Wczoraj w procesie redaktora Stpiczyńskiego, oskarżonego przez gen. Zagórskiego o znieważenie w druku, przemawiał od godz. 10 rano obrońca, adwokat Paschalski, który zajął się oceną sytuacji politycznej w okresie Szczypiorny, oraz zanalizował materjał, dostarczony przez zeznania świadków i złożone dokumenty.

Cały przewód sądowy obciąża gen. Zagórskiego. Zdaniem obrońcy, rozprawa dała całkowite potwierdzenie podniesionych przez „Głos Prawdy" zarzutów.

Adwokat Paschalski zaznacza, iż czyny gen. Zagórskiego wkraczają w zakres sprawy karnej i niewiadomo, czy w razie pociągnięcia oskarżyciela do odpowiedzialności z art. 108 k. k., udałoby się mu uchronić od kary.

Nadto obrońca poświęca dłuższą część przemówienia meldunkom ówczesnego majora Zagórskiego do władz austrjackich.

W meldunkach tych mjr. Zagórski donosi, iż formowanie oddziałów polskich na tyłach armji sprzymierzonych jest szkodliwe dla interesów Austrji i Niemiec.

Gen. Zagórski skutecznie pracował nad poderwaniem zaufania władz austrjackich do Piłsudskiego.

Po półgodzinnej naradzie

SĄD UNIEWINNIŁ REDAKTORA STPICZYŃSKIEGO.

Publiczność ogłoszenie wyroku powitała gromkimi oklaskami i okrzykami na cześć sądów polskich.

Jak się dowiaduje wasz korespondent w wyniku ogłoszenia takiego wyroku gen. Zagórski ma się podać do dymisji.

Uruchomienie fabryk w Tomaszowie

omawiane było wczoraj w ministerstwie.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Minister przemysłu i handlu p. Osiecki przyjął wczoraj delegację przemysłowców włókienniczych Tomaszowa w osobach pp. Müllera i Silbera oraz przedstawicieli związków robotniczych pp. Nowaka i Goławskiego w sprawie uruchomienia fabryk włókienniczych.

Kolonizacja żydowska na Ukrainie

napotyka na opór miejscowego włościaństwa

Lwów, 16 marca.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego: Wobec wzmagającej się opozycji włościaństwa ukraińskiego przeciw kolonizacji żydowskiej na Ukrainie sowieckiej władze charkowskie były zmuszony ograniczyć dalszą kolonizację. W przyszłości kolonizacja ta będzie uzależniona od zgody zainteresowanych gmin wiejskich. Równocześnie uznały władze sowieckie za niedopuszczalne tworzenie żydowskich oddziałów samoobrony.

Sejm zaczeka na premjera.

Pierwsze posiedzenie plenarne odbędzie się 22 b. m.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Pod przewodnictwem marszałka „Piasta“ obradował wczoraj konwent senjorów, na którym p. marszałek zawiadomił, iż rząd prosił, aby obrady plenarne sejmu odroczono do powrotu pana Skrzyńskiego z Genewy, co ma nastąpić w poniedziałek.

Po krótkiej dyskusji wszystkie kluby z wyjątkiem stronnictwa chłopskiego zgodziły się, aby posiedzenie sejmu odbyło się 22 b. m.

Od tego dnia począwszy odbywać się będą plenarne posiedzenia, a ferje świąteczne rozpoczną się w wielki poniedziałek, a to z powodu rozpoczęcia w tym czasie świąt żydowskich.

Katastrofalny wylew Niemna

pochłonął dotychczas 18 ofiar.

Gdańsk, 16 marca

Polska Agencja Telegraficzna.

Z Kowna donoszą do pism tutejszych, że wylew Niemna pod Kownem przybrał katastrofalne rozmiary. Dworzec kowieński znajduje się pod wodą.

Z powodu podmycia niektórych torów ruch na dworcu towarowym został wstrzymany.

Trzy mosty pod Kownem uległy zniszczeniu.

Zginęło 18 osób. Ludność ogarnęła panika.

Wydatki na utrzymanie wojska

powinny wynosić 700 miljonów złotych rocznie.

Taka jest opinja referenta tego budżetu, pos. Czetwertyńskiego.

Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu wczorajszem przystąpiła do budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Referent poseł Czetwertyński zastanawiał się na wstępie, **czy budżet tegoroczny ministerstwa spraw wojskowych ma się uważać za normalny**, któryby należało stosować przez cały szereg lat, czy też wyjątkowy, podyktowany chwilowemi stosunkami państwa polskiego.

Przedłożenie rządowe na rok 1926 wyrażało się pierwotnie sumą 698 miljonów, a ostatecznie **zostało zredukowane do 563 i pół miljonów.** Jeżeli porównamy budżet ministerstwa spraw wojskowych z ogólnym budżetem, to widzimy, że lwią część oszczędności zrobiono na tym budżecie. **Gdy w r. 1925 budżet wojskowy wynosił 37 procent ogólnego budżetu, to obecnie wynosi tylko 32.7 procent.**

Opierając się na zestawieniach z szeregu ubiegłych lat, referent stwierdza, że **budżet 700 miljonów był realny i istotnie dostosowany do potrzeb wojska; dlatego obecny należy uważać za wyjątkowy.**

Referent uważa budżet obecny za wegetacyjny, gdyż pochłania on na samo wyżywienie wojska 52 procent ogólnego budżetu wojskowego, podczas gdy w latach poprzednich procent ten wynosił od 40 — 50 proc. **Wydatek na zapasy mobilizacyjne procentowo się zmniejszył: w r. 1923 wynosił 27 proc. budżetu wojskowego, w r. 1924 — 18, w ostatnim — 15 proc.**

Przechodząc do oszczędności, referent stwierdza, że dotyczą one etatów administracyjnych i wydatków normalnych. Największym kłopotem administracyjnym wojska jest **przemysł wojenny, znajdujący się w krytycznym położeniu z powodu zbyt szczupłych zamówień**, na które znowu wojsko nie może sobie pozwolić ze względu na zredukowanie budżetu. **Ratunek budżetu wojskowego referent widzi w prolongacie spłat, należnych zagranicy z tytułu dostaw dla armji**, przyczem wykazuje na przykładach, że czynniki zagraniczne na taką prolongatę zgodziłyby się. **Uzyskane w ten sposób sumy winny być rzucone dla przemysłu wojennego, przez co sytuacja krytyczna byłaby uratowana.**

W końcu referent oświadcza, że budżet wojskowy nie może być traktowany przez rząd jako budżet jednego ministerstwa, lecz jako zagadnienie ogólne, gdyż jest to kwestja bezpieczeństwa państwa tak pierwszorzędna, że wszystkie inne powinny się do niej stosować.

Rozprawy nad tym referatem odbędą się na środowem posiedzeniu komisji.

Chytre towarzystwo p. f. „Bankers Trust“

musi zrozumieć, że niema praw bez obowiązków.

Z Warszawy donoszą:

Dowiadujemy się, że ministerjum skarbu zawiadomiło p. Fishera, paryskiego przedstawiciela nowojorskiego „Bankers Trustu“, że nie może być mowy o przedłużeniu opcji w rokowaniach o dzierżawę czy zastaw polskiego monopolu tytoniowego, dopóki „Bankers Trust“ nie skonkretyzuje swych warunków.

Sprawa ta pozostaje więc, jak dotąd w zawieszeniu.

Wojna uniwersytecka w Rumunji.

Wszyscy studenci zostaną wydaleni z Jass.

Bukareszt, 16 marca

Zaburzenia na uniwersytetach rumuńskich nie ustają.

Wszelkie okólniki, wydane przez ministerjum oświaty, nie zadawalniają rozgorączkowanych umysłów studenckich.

W dniu wczorajszym **władze rumuńskie postanowiły zamknąć uniwersytet w Jassach, skutkiem terroru, jakiego dopuszczali się strajkujący studenci.**

Niezależnie od tego, policja otrzymała nakaz natychmiastowego **wydalenia z Jass wszystkich studentów i odtransportowania ich do miejsca urodzenia.**

Rozmaici bywają królowie w Polsce.

Trzeba się tylko rozejrzeć i dokonać trafnego wyboru.

Pierwsze zjazdy dworaków

nawołują do zamachów stanu.

Z Warszawy donoszą:

Monarchiści poznańscy niezrażeni ośmieszeniem, jakie zyskali sobie w społeczeństwie, nie ustają w pracy.

W ostatnich dniach **odbyły się na Pomorzu cztery zjazdy monarchistyczne**, na których występowano przeciwko ustrojowi republikańskiemu i **wzywano do zamachów stanu.**

Zjazdy wybierały wszędzie zarządy miejscowych organizacji monarchistycznych i poleciły im **rozpoczęcie usilnej propagandy.**

Chodzi tu niewątpliwie o **przygotowanie gruntu do przyszłych wyborów.**

Charakterystyczne światło rzuca na robotę monarchistyczną skład osobowy zjazdów: **reprezentowane na nich było całe obywatelstwo pomorskie**, a zwłaszcza roiło się od utytułowanych młodzieńców, domniemanych kandydatów na posady szambelanów dworu...

Manifest Tomasza I

zakazuje rodzić nędzarzy.

Z Warszawy donoszą:

Do kancelarji sejmowej wpłynęło pismo nowego królewskiego warjata.

Na odwrotnej stronie koperta nosi napis nadawcy po francusku: **Thomas I-er roi de Pologne.**

Treść listu, zatytułowana „Obywatele!“, jest następująca:

„Jeżeli nie pozbędziemy się łajdactwa tu w kraju własnym, to nic nam nie pomoże zagranica. **Wszelkie łajdactwa winny być natychmiast karane, a nie koniecznie publikowne, by nie wywoływać zaraźliwego przykładu czy też rozgoryczenia“.**

W końcu zaś, ów pierwszy król polski pisze:

„Dziś **widzę dwie kategorje ludzi: bogaczy i nędzarzy.** Tu i owdzie słyszę o zamiarach samobójczych z nędzy. — **Nie wolno rodzić nędzarzy. Za nędzę, za rodzenie jej, czynię odpowiedzialnemi was inteligentów świeckich i duchownych. Nadprodukcja ludzi jest dziś zbyteczna!“**

Podpisane król Rz. P. Tomasz I.

Oczywiście list ten, jak listy wielu innych królewskich warjatów, kancelarja sejmowa odesłała pod właściwym adresem t. j. do kosza.

„Niech żyje król Wasyl!“

Wita on salwą swych wiernych poddanych.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj około godz. 10 wiecz. do cukierni firmy „Bergtold i Grodzicki“ na rogu Marszałkowskiej i Złotej wszedł jakiś mężczyzna na widok którego **grupa gości z t. zw. „galerji ciemnych figur“ powstała szybko z miejsc i okrzykami radości jęła witać przybysza.**

„Niech żyje król Wasyl!“ powtarzali wołający.

A ów król, zdradzający dobry humor spotęgowany zresztą alembikówką czy też inną czystą a mocną — chcąc dać głośny wyraz wdzięczności za owacyjne powitanie, **wyjął nagle z kieszeni rewolwer i huknął w powietrze.**

W cukierni powstał popłoch i goście nie biorący udziału w tej „uroczystości“ rzucili się ku wyjściu.

Ktoś zawiadomił policję, lecz zanim ta przybyła, **„król“ zdołał się tymczasem ulotnić.**

Tem niemniej poczęto wyjaśniać zajście i oto okazało się, że niezwykłym **przybyszem był „król“ złodziejów kieszonkowych, niejaki Wasyl Kudrjaszew**

Do wczoraj jeszcze siedział on w więzieniu. Pod wieczór został wypuszczony i oto co rychlej **zjawił się na umówione z najbliższymi swymi kompanami „rendez-vous“ w cukierni.**

Policja zarządziła pościg za tym „królem“, lecz narazie nie zdołała go jeszcze odnaleźć.

Koło żydowskie na drodze do opozycji

Deklarację pos. Hartglasa przyjęto jednomyślnie do wiadomości.

Spr. parl. „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią, koło żydowskie odbyło wczoraj posiedzenie, aby zakończyć rozpoczętą przed niedawnym czasem dyskusję nad referatem prezesa — posła Hartglasa.

Deklarację przyjęto jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości, przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli ortodoksów.

Nadto wyrażono podziękowanie za niestrudzoną pracę ustępującemu prezesowi dr. Reichowi. ?

Senator Rotenstreich zgłosił wniosek o przejście koła do opozycji względem obecnego rządu.

Głosowanie nad tym wnioskiem odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Z rozmów, jakie prowadził korespondent „Il. Republiki“ z wybitnemi przedstawicielami „koła żydowskiego“ wynika, że odroczenie głosowania, spowodowane zostało względami natury państwowej.

W łonie koła żydowskiego dotychczasowe antagonizmy pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami zaczynają się nieco łagodzić. Początkowo, a nawet jeszcze onegdaj zdawało się, że rozłam w kole żydowskim jest nieunikniony.

Wczoraj jednak sytuacja się na tyle zmieniła, że w przyszły poniedziałek może dojść do kompromisu.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 17 marca 1926

Węgierskie „Perskie oko".

Historja, godna Harun-al-Raszyda, o paprykaczach, Anglji, fałszywych pieniądzach, Rockefellerze i ...nafcie.

Afera fałszywych banknotów francuskich wchodzi na Węgrzech w coraz to inne stadjum. Francja grozi, długa ręka jej rządu i dyplomacja sięga aż w najskrytsze zakamarki budapeszteńskie, ambasador francuski Clinchant wzywa niedwuznacznie hr. Bethlena do poddania się i ustąpienia ze swego urzędu premjera, Horthy chowa się za parawan swej nieodpowiedzialności — skandal trwa, ale i rząd Bethlena też trwa, mimo wszystko i wbrew wszystkim przewidywaniom.

Coś jednak jest za kulisami tej jawnej wielkiej walki Węgier z Francją i Małą Ententą, jest jakaś siła ukryta, dość przemożna, aby utrzymać rząd Bethlena w najkrytyczniejszych dlań chwilach, siła — która przeciwstawia się, i to skutecznie, wpływom francuskim.

Siłą tą, sprężyną ukrytą akcji probethlenowskiej jest Anglja. Sympatje Anglji dla rządu tak skompromitowanego, jak węgierski nie wypływają, rzecz prosta, ze źródła sentymentu, lecz czerpie swą moc z realnych konstrukcji politycznych.

Zanim przejdziemy jednak do zobrazowania tej akcji angielskiej na terenie węgierskim, cofnijmy się nieco wstecz i przyjrzyjmy się pewnym faktom nie dość dotąd wyświetlonym i znanym.

Otóż kilka tygodni temu hr. Emeryk Karolyi, którego córka jest zaręczona z synem admirała Horthy'ego, wystosował list otwarty do hr. Bethlena wzywając go publicznie do złożenia swej godności zarządcy państwa.

Naskutek tego listu i zawartych w nim uwag o roli hr. Teleky, policja francuska zażądała przesłuchania hr. Karolyi. Przesłuchanie odbyło się b. poufnie, zeznania hr. Karolyi trzymane były pod kluczem, lecz dzisiaj treść ich jest już wiadoma. Oświadczył on oto:

„Są i istnieją dokumenty, które widziałem na własne oczy, a świadczące o roli hr. Teleky w aferze fałszerskiej. Stwierdzam na ich zasadzie, iż hr. Teleky brał **jawnie i bezpośrednio** udział w fabrykacji fałszywych banknotów".

Detektywi francuscy, którzy asystowali przy przesłuchaniu hr. Karolyi, zadali mu pytanie, dotyczące udziału hr. Bethlena i rządu w fałszerstwie.

„Niema tu żadnej wątpliwości. Wiem najdokładniej, iż rząd h. Bethlena uczestniczył w akcji fałszerskiej." — odrzekł hr. Karolyi.

Później nieco okazało się, iż dokumenty, dotyczące hr. Bethlena et consortes, znajdują się w „pewnych" rękach admirała Horthy'ego.

Zdawałoby się zatem że rewelacje powyższe, w związku z całym szeregiem innych dowodów winy hr. Bethlena, Teleky et Cie powinny były zaważyć na szali wypadków i, niezależnie bodaj od wpływów francuskich i małej ententy, spowodować ustąpienie rządu tak dalece skompromitowanego.

Ale nie. Hrabia—premjer ani myśli ustąpić i z defenzywy przechodzi nawet do ofenzywy, wydając polecenie aresztowania kilkunastu przywódców opozycji socjalistycznej.

Czuje się zatem mocno w siodle. Czemu? Kto dodaje mu ducha i odwagi, kto go podtrzymuje?

I tu trzeba sobie przypomnieć, iż hr. Teleky, który ma spore koneksje w sferach arystokracji angielskiej, był wybrany za sprawą anglików do t. zw. komisji trzech, która z ramienia ligi narodów udała się do Iraku w sprawie zatargu o Mossul.

Gdy wybuchł skandal budapeszteński, Anglja, która się obawiała wzrostu wpływów małej ententy i Francji na Węgrzech, zapoczątkowała akcję, mającą na celu zastąpienie Bethlena przez Teleky'ego.

Ale w tym samym czasie wybuchła inna mina podziemna. Policja berlińska wykazała niezbicie cel wypraw Teleky'ego do Niemiec i jego konferencje z Szultzem. Jednocześnie zaś spostrzegli się anglicy, iż Teleky „nabił ich w karafkę" w Mossulu, traktując pokryjomu ze Standard Oil Company. A o naftę mossulską chodziło wszak anglikom przedewszystkiem.

Anglja puściła zatem „w trąbę" Teleky'ego, który zresztą zaakceptował z wesołą miną tłustą synekurę dyrektorską w truście naftowym Rockefellera w nagrodę za usługi mossulskie. Mało brakowało już do tego, aby Anglja cofnęła swe poparcie rządowi Bethlena i wydała go na łaskę losu.

Ale pewna wpływowa grupa finansistów angielskich, na czele której stoi lord Newton, podjęła energiczną akcję interwencyjną w Foreign Office na rzecz Bethlena i wytoczyła nawet w szeregu argumentów grubą Bertę w osobie dyrektora Bank of England, sira Montagu-Norman.

Wpływom tej grupy zawdzięcza Bethlen utrzymanie się przy rządzie i tymczasowe poparcie Foreign Office. W Anglji zaś energiczną propagandę na rzecz Bethlena prowadzi szef propagandy prasowej węgierskiej, sir William Goode (czy to nie ten sam sir Goode, który bawił ongi w Warszawie i obiecywał pożyczki księżycowe?).

Tak czy inaczej hr. Bethlen czuje się już wcale nieźle, pomimo ognia huraganowego, jakim zarzucają go organy prasy francuskiej, pomimo szpilek i gróźb posła francuskiego, p. Clinchant.

Fałszowano franki? No tak, to i cóż z tego? Kto temu winien, że Windischgraetz jest mente captus? Ja i mój rząd umywamy ręce, nic nie wiemy i wiedzieć nie chcemy! — mówi Bethlen i pakuje do kozy przeciwników fałszerzy.

A hr. Teleky? Współoskarżony o udział w fałszerstwie? Bah, głupstwo, drobiazg! Kto podniesie rękę na protegowanego najpotężniejszego trustu naftowego na świecie? Kto zechce zadrzeć z wszechmocnym Rockefellerem i Standard Oil C-y!

Tres joli! Harun al Raszyd byłby zachwycony tą bajką węgierską, o której nie śniło się Szeherazadzie.

A jakiż to wymowny i pikantny komentarz do obrad genewskich, nastrojonych na wysoką nutę patosu humanitarnego i społecznego!

W. P.

Kłopoty chorego Bratianu.

Rumuńskie mniejszości narodowe są twardym orzechem, którym liberałowie bukareszteńscy mogą sobie łatwo ząb złamać.

Bukareszt, w marcu.

Prasa bukareszteńska prawie jednomyślnie stwierdza, że obecna sytuacja wewnętrzno polityczna jest niezmiernie skomplikowana.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że **gabinet Briatanu musi zgłosić dymisję**, ale dotychczas nie znaleziono jeszcze odpowiedniej formuły. Obecny rząd liberalny był pierwszym rządem rumuńskim, któremu udało się urzędować przez cały czas prawomocności parlamentu. Jednakże sukces ten odbił się pod wieloma względami niepomyślnie, tak na całym kraju, jak i na partji liberalnej. Rumuńskie stronnictwo liberalne zorganizowane zostało na zasadach centralizacji i bezwzględnego podlegania swemu wodzowi. Taktyki tej trzymali się liberałowie również podczas sprawowania rządu. Stosunki w Rumunji uległy wszak w ostatnich czasach wielkiej zmianie. Obszar państwa rumuńskiego zwiększył się trzykrotnie, ilość obywateli podwoiła się, a w nowoprzyłączonych krajach znajdują się liczne mniejszości narodowe, posiadające własną dość potężną kulturę. **Dlatego też w Rumunji należało wprowadzić nowe metody rządzenia, całkiem inne, niż przedwojenne**; dlatego też jest zrozumiałem, że stronnictwo liberalne nie mogło stanąć na wysokości zadania. Tym objaśniają się liczne trudności rządu Briatanu. Liberałowie musieliby bądź zrezygnować ze swych tradycji, bądź też uzyskać dla siebie nowe prowincje, aby osiągnąć konsolidację państwa. Stronnictwo wybrało drugą możliwość, a tym usposobiło przeciwko sobie **nowe prowincje i mniejszości narodowe**.

W życiu gospodarczym prowadzili liberałowie politykę w duchu protekcjonizmu narodowego.

Taktyka ta jest całkiem zrozumiała: liberałowie są przedstawicielami rumuńskiej burżuazji przemysłowo-finansowej a mają w swej mocy cały bankowy i przemysłowy kapitał. Jest zrozumiałem, że starali się oni wpływy swe przenieść i na nowe prowincje, a zwłaszcza na przemysłowy Siedmiogród. Dlatego wszystkie ich ustawy gospodarcze noszą jedną wspólną cechę: **interesy przemysłu narodowego należy uzgodnić z interesami tej klasy, której przedstawicielem jest stronnictwo liberalne.**

Liberałowie starali się swej partji zapewnić przewagę w życiu gospodarczem w przekonaniu, że w ten sposób zdołają dobrze rządzić i w opozycji. **W rękach liberałów znajdują się dzisiaj wszystkie siły przemysłowe i banki**, a nawet Bank Narodowy podlega w wysokim stopniu ich wpływom.

Przeciwko tej polityce wyłącznego liberalizmu bardzo energicznie występują nowe prowincje, oraz te stronnictwa polityczne, które w prowincjach tych posiadają przewagę: stronnictwo agrarne w Besarabji i stronnictwo narodowe w Siedmiogrodzie.

Zasadniczo mają obydwie te partje mało wspólnego. Stronnictwo narodowe głosi hasła burżuazyjne, zaś stronnictwo agrarne — hasła wielce radykalne; ale nie bacząc na to, obydwie te partje **występują razem w walce przeciwko liberałom, a zwłaszcza przeciw tendencjom centralizacji.**

Między dwiema temi partjami nie było dotychczas żadnej łączności wewnętrznej, nic więc dziwnego, że nie udało się im stworzyć jednolitego silnego frontu opozycji, która mogłaby po liberałach ująć władze w swe ręce. W pojedyńczych wypadkach, jak np. podczas wyborów uzupełniających, podczas wyborów do izb włościańsko - gospodarczych a wreszcie podczas ostatnich wyborów do samorządów gminnych, partje te występowały wspólnie, dzięki czemu **zdołały pokonać liberałów**, ale pomimo wszystko **nie zdołały porozumieć się w sprawie utworzenia wspólnego rządu.**

Dlatego właśnie rząd liberalny, nie bacząc na swe krytyczne położenie, **mógł się tak długo utrzymać**. Nie było bowiem partji, które byłyby w stanie stworzyć nowy gabinet.

W obecnej chwili jest sytuacja pod tym względem niezmieniona: aczkolwiek kompetentni ministrowie już dzisiaj oznaczają dzień dymisji rządu, nikt nie wie, **kto będzie następcą Briatanu.**

Prawdopodobnie misji stworzenia nowego rządu podejmie się generał Averescu i jego stronnictwo narodowe, które przez cztery lata znajdowało się w lojalnej opozycji, a niekiedy nawet potajemnie popierało liberałów.

Ta zmiana nie byłaby jednak definitywsem zlikwidowaniem rumuńskiego kryzysu wewnętrznopolitycznego, gdyż **generał Averescu bezwątpienia kontynuowałby politykę liberałów**, tem bardziej, że liczebna siła jego obozu nie pozwoliłaby mu na prowadzenie polityki zbyt samodzielnej.

C. S.

Państwo pływających olbrzymów.

Anglia buduje nowe okręty.

Londyn, 16 marca
Polska Agencja Telegraficzna.

Pierwszy lord adminiralicji Bridgeman wniósł na wczorajszem posiedzeniu izby gmin projekt budżetu marynarki, który przewiduje wydatki w sumie 58.100 tysięcy funtów i jest mniejszy od budżetu na rok 1925-26 o 2.40 tysięcy funtów. Na liście jednostek morskich, podlegających zastąpieniu przez nowe jednostki bojowe, znajdują się trzy krążowniki rezerwy, 18 przeciwtorpedowców starego typu. Lista ta będzie uzupełniona 15 przeciwtorpedowcami, które należy wycofać z rezerwy.

Program przewiduje budowę 2-ch krążowników o pojemności 10 tysięcy ton każdy, jednego krążownika o pojemności 18 tysięcy ton, 6 łodzi podwodnych o pojemności ok. 1500 ton każda, dwuch okrętów pomocniczych i 4-ch torpedowców

Wiadomości bieżące.

MARZEC **17** ŚRODA

Dziś Józefa
Jutro Gabrjela Archanioła

Wschód słońca o g. 5 55
Zachód o g. 17 30
Wsch. księżyca o g. 6.02
Zachód o g. 16 42
Długość dnia 13 25
Przybyło dnia g. 1.20

Gotujcie mleko!

Zaraza pryszczycy grasuje w Łodzi.

Wydział zdrowotności publicznej stwierdził dotychczas epidemję pryszczycy w następujących oborach: przy ul. Sienkiewicza 39 i 64, Konstantynowskiej 36, 44 i 55 Wschodniej 16 i 63, Piotrkowskiej 58, Aleksandryjskiej 25, Północnej 10, 12 i 20, Żeromskiego 1 i 9.

Wobec tego, że pryszczyca jest bardzo zaraźliwa i niebezpieczna dla ludzi zwłaszcza dla dzieci. Wydział zdrowotności publicznej ostrzega ludność, aby nie piła mleka nieprzegotowanego.

***

Z powodu wybuchu zarazy pryszczycy u bydła, komisarjat rządu na m. Łódź zarządził zamknięcie w Łodzi targów na bydło rogate.

Powyższe obowiązuje aż do odwołania.

Dudni woda, dudni, w cembrowanej studni...

Oryginalne przygotowania do budowy gmachu teatru miejskiego.

Obecnie rozpoczęto budowę studni w parku kolejowym przy ul. Narutowicza, z której w przyszłości będzie używana woda do budowy Teatru Miejskiego. —

— — — — — — — —

Cegła, znajdująca się w parku kolejowym przy ul. Narutowicza, która była przeznaczona na budowę Teatru Miejskiego, obecnie zostaje używana na budowę szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej, gdyż na budowę teatru jest za krucha.

Musimy zaznaczyć, iż cegła wspomniana dlatego stała się kruchą, gdyż bardzo długi czas leżała w parku pod gołem niebem, na którą deszcze i śniegi padały.

Węgiel powinien potanieć!

30 marca kończy się termin konwencji.

Sytuacja na rynku węglowym jest niepewna, tranzakcji zawiera się bardzo mało a to dlatego, że fabrykanci i składnicy węgla czekają do 30 marca t.j. do dnia, w którym się kończy termin zawartej konwencji węglowej. Sądzą oni, że konwencja się rozpadnie i poszczególne koncerny węglowe będą same regulowały ceny. o.

***

Jak się okazuje, ograniczenie ilości węgla, wysyłanego przez kopalnie na potrzeby wewnętrzne miast nie dopięło celu, gdyż na krótki czas tylko podniosło bardzo nieznacznie ceny. (Od jednego do 2 zł. na tonie). Wbrew dyrektywom kopalń, hurtownicy zmuszeni są częstokroć redukować ceny poniżej wyznaczonych przez kopalnie, a to z powodu braku gotówki i nieznacznego zapotrzebowania. W sferach handlowych panuje przekonanie, że sytuacja pogorszy się dla nich jeszcze z chwilą ustalenia się ciepłej pogody. Jedynie zatem ożywienie w przemyśle, lub też wzmożony eksport może decydująco wpłynąć na naprawę sytuacji w przemyśle i handlu węglem.

Blady strach padł na sopockich paskarzy.

Jak się dowiadujemy z tutejszych sfer miarodajnych, celem przyciągnięcia kuracjuszy na tegoroczny sezon, rada miejska w Soppotach postanowiła znacznie obniżyć podatek kuracyjny. Istnieją bowiem poważne obawy, że sezon tegoroczny nie dopisze. Dotychczas zamówiono tylko kilka miejsc w tamtejszych pensjonatach na drugą połowę kwietnia. (o)

ZA CHLEBEM.

Brak wskazówek dla emigrantów jest karygodnem zaniedbaniem.

Nie wyjeżdżajcie na chybił-trafił, szczególnie przez Gdańsk, gdzie niema pracy i skąd niema powrotu!

Sytuacja gospodarcza Łodzi, ciągły wzrost bezrobocia i przeciąganie się kryzysu ekonomicznego wytworzyło **warunki, sprzyjające ruchowi emigracyjnemu**, który obejmuje coraz szersze warstwy naszego społeczeństwa.

Dziś już nietylko zrezygnowany kupiec lub rzemieślnik porzuca swój warsztat pracy, który nie mógł dać mu środków utrzymania, lecz **nawet bezrobotni wyzbywają się swych ruchomości**, jeżeli mają jeszcze co sprzedać, i udają się poza granicę państwa na poszukiwanie chleba.

Z tych względów zagadnienie emigracji jest dla państwa naszego sprawą niezmiernie ważną. Tymczasem **czynniki rządowe zlekceważyły najwyraźniej to doniosłe zagadnienie**, nie mamy bowiem dotąd jeszcze odpowiedniej ustawy emigracyjnej, która m. in. ustanowiłaby urzędy, informujące rzeczowo dokąd należy emigrować bez narażenia się na stratę czasu i pieniędzy.

Dopiero onegdaj rozpoczęła się w sejmowej komisji emigracyjnej dyskusja, która ma to zagadnienie wyjaśnić.

Brak odpowiedniej ustawy oraz poradnika - informatora, odzwierciadlającego istotny stan rzeczy, **wprowadza dezorganizację do ruchu emigracyjnego na teernie całego państwa, a szczególnie daje się we znaki na bruku łódzkim**, gdzie liczba emigrantów stale się powiększa.

Był okres, gdy **ludność z Łodzi masowo emigrowała do Ameryki**, zwabiona mocną walutą i możliwościami szybkiego zbogacenia się.

Był to jednak krok ryzykowny i wymagający bądź-co-bądź znaczniejszych ofiar pieniężnych.

Dziś już siła magnetyczna Ameryki znacznie osłabła, natomiast ekspansja emigracyjna zwróciła się w stronę Gdańska.

Jak nas informują, dziesiątki rodzin, przeważnie z klas średnio zamożnych, — jakkolwiek nie brak również rodzin ze sfer robotniczych — **sprzedaje swe manatki, i udaje się w podróż do Anglii, Niemiec i Francji** przez Gdańsk, który dzięki temu stał się obecnie punktem zbornym emigrantów z całej Polski, wśród których poważną część stanowią łodzianie.

Ci, którzy udają się do Gdańska z zamiarem przeszmuglowania się do Ameryki, Niemiec lub do Francji, nie przypuszczają nawet, że **zamiary ich są płonne, albowiem kontrola na granicy jest bardzo skrupulatna i 90 procent emigrantów wpada w ręce policji lub aferzystów emigracyjnych**, których ilość ostatnio znacznie się powiększyła.

Na tem tle powstają w Gdańsku ciągłe tragedje, coraz częściej bowiem **nieświadomi przybysze post factum dochodzą do wniosku, że padli ofiarą oszustów, którzy zabrali im ostatni grosz.**

Aferzyści działają bardzo oględnie i trzeba przyznać, że zabierają się do rzeczy z wielką dozą doświadczenia.

Mają bowiem specjalnie przygotowane w tym celu przytułki, do których zapraszają głodnych, ziębniętych emigrantów i dają im możność chwilowego odpoczynku.

Dopiero potem wychodzi na jaw, że **„dobrzy ludzie" są albo handlarzami żywym towarem, albo zwykłymi oszustami, którzy wykradają emigrantom cały ich majątek.**

Ostatecznie skutek jest taki, że emigrant nie może się ruszyć z Gdańska w dalszą podróż, przyczem **drogę do powrotu ma odciętą**, gdyż sprzedał już swe mieszkanie i zlikwidował wszystkie interesy.

Pozostać zaś w Gdańsku też nie może, gdyż **warunki pobytu w porcie nadbałtyckim są całkiem beznadziejne.**

Nikt nie wie poprostu, jak **ciężki kryzys przeżywa obecnie ludność Gdańska**

Wystarczy chyba zaznaczyć, że **10 procent stałej ludności Gdańska to bezrobotni, którzy umierają z głodu** i chętnie przyjęliby jakąkolwiekbądź pracę za najniższe nawet wynagrodzenie.

Dlatego też **jest rzeczą wykluczoną, ażeby obcy człowiek mógł znaleźć obecnie w Gdańsku jakiekolwiek zajęcie.**

Ilość bezrobotnych wzrasta z każdym dniem, ostatnio dosięgła już liczby 20 tysięcy osób, które posiadają silną organizację, niedopuszczając przybyszów do zajmowania posad.

Przedsiębiorstwa, przyjmujące nowych pracowników, muszą za każdym razem informować o tem **władze rządowe, które kontrolują, czy przyjęty osobnik nie jest czasem emigrantem.**

Nic więc dziwnego, że nowi przybysze przeklinają tę chwilę, gdy porzucili rodzinne pielesze i wybrali się w podróż po złote runo przez Gdańsk, gdzie niema żadnego przytułku dla emigrantów, ani jednej taniej kuchni, ani nawet jekiejś organizacji, która przyszłaby z pomocą napływującym masom.

Przy silnem poparciu w instytucjach dobroczynnych, może się czasem zdarzyć, że emigrant, znajdujący się w opłakanym stanie, otrzyma w najlepszym razie pieniądze na powrotną drogę do rodzinnego miasta.

Oto jak przedstawia się sytuacja tych, którzy wyemigrowali do krajów zachodnioeuropejskich przez Gdańsk w celu polepszenia swych warunków bytu.

Może te wiadomości, otrzymane przez nas od osób, które powróciły z Gdańska, wstrzymają dalszą ekspansję do portowego miasta, gdzie sytuacja przedstawia sie jeszcze gorzej, niż u nas. **Ego.**

NA POBOJOWISKU ZRUJNOWANEJ ŁODZI

toczy się cicha walka sfer pracujących o kęs chleba codziennego.

W KWIETNIU TEŻ TRZEBA ŻYĆ!

Konieczne jest przedłużenie akcji zapomogowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocai. Po przyjęciu preliminarza budżetu na kwiecień rozwinęła się ożywiona dykusja nad sprawą **konieczności przedłużenia akcji zapomogowej dla bezrobotnych na kwiecień.**

Jak wyinka bowiem z przedłożonych zarządowi wniosków sytuacja ekonomiczna jest naogół ciężka.

Wprawdzie uruchomione zostały niektóre zakłady, zwłaszcza w dziale bawełnianym, **ożywienie to jednak należy uważać za chwilowe, związane z sezonem.**

Po świętach liczyć się trzeba z pogorszeniem sytuacji.

W rezultacie dłuższej dyskusji postanowiono **wystąpić do zarządu głównego funduszu z wnioskiem o przedłużenie akcji zapomogowej na miesiąc kwiecień dla bezrobotnych w Łodzi i okręgu łódzkim.**

STRAJK DRUKARZY WŁÓKIENNICZYCH

rozszerzył się na okoliczne miasteczka.

Jak wiadomo już trzeci dzień trwa strejk robotników - drukarzy w przemyśle włókienniczym, przyczem dotychczas przemysłowcy nie dali żadnej konkretnej odpowiedzi co do zlikwidowania strejku.

W dniu wczorajszym przystąpili do strejku robotnicy wspomnianego zawodu w Pabjanicach, Zduńskiej - Woli, Zgierzu, Aleksandrowie i Ozorkowie.

WALKA GAZOWNIKÓW O GRATYFIKACJĘ.

Dzisiaj robotnicy zadecydują, czy przystąpić do strajku.

W dniu dzisiejszym o godz. 9-tej rano w Gazowni miejskiej odbędzie się wiec pracowników tej instytucji. Na wiecu będą przemawiać pp. Stęborowski i Kowalski, poczem zostanie zadecydowane przez zebranych co do przystąpienia do akcji strejkowej na terenie gazowni.

Pracownicy gazowni miejskiej bezwzględnie żądają gratyfikacji za rok ubiegły od Magistratu m. Łodzi, którą otrzymywali jak wiadomo od 25-ciu lat.

Według informacji przedstawicieli związku, na razie będzie proklamowany strejk włoski o ile magistrat nie uwzględni żądań pracowników to będzie proklamowany strejk ogólny.

ZWIĄZEK ZAWODOWY P. N. „1 PROC.

utworzyli inkasenci składek w kasie chorych.

Zarząd kasy chorych zaangażował 30 inkasentów w celu ściągnięcia zaległych składek od pracodawców i inkasenci ci otrzymują 1 proc. od zainkasowanej sumy.

Tymczasem okazało się, że z powodu kryzysu inkasenci mogą zainkasować tygodniowo najwyżej do 600 zł., czyli zarobek ich wynosi do 6 zł. tygodniowo.

Wobec tego inkasenci ci postanowili utworzyć związek przy Z.Z.P. pod nawą „1 proc." i wystosować petycję do zarządu kasy chorych, że o ile do dnia 20 b. m. wynagrodzenie ich nie zostanie powiększone, porzucą pracę. (b)

PREZYDENT W ROLI KUNKTATORA.

Niewłaściwe lekceważenie związków pracowniczych.

Na dzień wczorajszy na godz. 11, prezydent Cynarski zaprosił przedstawicieli wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich w sprawie uzgodnienia niektórych punktów pragmatyki urzędników miejskich w myśl poprawek ministerstwa spraw wewnętrznych i województwa.

Do magistratu przybyli pp. Kowalski. Stemberowski, Muszyński i Klek, lecz czekali do 12-ej, gdy zamiast p. prezydenta przyszedł dyrektor zarządu miejskiego i prosił, by delegacja czekała do godz. 1-ej.

Gdy w dalszym ciągu o godz. 1 i pół p. prezydent nie zjawił się na konferencję, przedstawiciele związków, uważając to lekceważenie przedstawicieli urzędników miejskich za obrażające w wysokim stopniu, opuścili magistrat i postanowili przeciwko temu zaprotestować. (b)

POŁÓW RYBEK W MĘTNEJ WODZIE.

Za przepracowany rok należy się urlop.

Ostatnio w fabryce Ejtingona wymówiono pracę robotnikom, a po dwuch tygodniach zaproponowano im obniżenie płac. Robotnicy na obniżenie płac nie zgodzili się i zastrejkowali, lecz podczas dalszych pertraktacji doszło do kompromisu i część robotników przystąpiła do pracy.

Gdy druga część robotników również po pewnym czasie powróciła do pracy, oświadczono im, że niema dla nich pracy, a pozatem pozbawiono ich ekwiwalentu za urlop po przepracowanym roku.

Walka o duszę robotnika.

Przy świeżo rozpalonym ognisku robót kanalizacyjnych każdy chce upiec swą partyjną pieczeń.

Specjalne wywiady „Il. Republiki" z przedstawicielami zainteresowanych stron.

Wiosna zbliża się szybkimi krokami.

Sprzyjająca aura oraz kredyty, które magistrat łódzki otrzymał od rządu centralnego na roboty kanalizacyjne, pozwoliły już na rozpoczęcie prac nad skanalizowaniem Łodzi.

Na oko zdawaćby się mogło, że wszystko jest w najlepszym porządku, jednak i tym razem nie obeszło się bez zwykłego w tych wypadkach „ale".

Tem „ale" była **sprawa przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych.**

Niepoświęcony w faktyczny stan rzeczy i tym razem zrobi wielkie oczy i ze zdumieniem spyta:

— Jakto, więc niema już w Łodzi bezrobotnych, którychby można zatrudnić?

Niestety są i, jest ich nawet zbyt wiele; cały sęk tkwi jednak w tem, że... ale zacznijmy sprawę od początku.

Jak wiemy, w Łodzi istnieją prócz żydowskich, trzy organizacje zawodowe: związek klasowy (P. P. S.), związki polskie (N. P. R.) i chrześcijańskiej demokracji.

Otóż cała trudność przy angażowaniu robotników do robót kanalizacyjnych polegała na **ustaleniu procentowego podziału wolnych miejsc między trzy wyżej wymienione organizacje, z uwzględnieniem robotników żydowskich.**

Sprawę tę przekazano związkom zawodowym, aby między sobą ustaliły procentowy podział.

Na posiedzeniu tem wysunięto następującą koncepcję. **Związek klasowy — 35 procent, „Praca" — 35 proc. chrześcijańskie zw. zaw. — 15 procent, żydowskie 5 procent i 10 procent do uznania P. U. P. P.**

Przeciwko tej koncepcji wypowiedziały się jednak związki chrześcijańskie i tym sposobem do porozumienia nie doszło.

Sprawa trwała w zawieszeniu kilka dni, aż wreszcie dzięki interwencji p. inspektora Kuliczkowskiego zwołano powtórną konferencję pod jego przewodnictwem.

P. inspektor Kuliczkowski **wysunął następującą koncepcję: klasowy i „Praca" — po 33 procent, chrześcijański — 20 procent, żydowski 6 procent i 8 procent do uznania P. U. P. P.**

Przeciwko temu wypowiedziały się wszystkie związki i znów porozumienia nie osiągnięto.

Wtedy chrześcijańskie związki wystąpiły również z projektem, **by trzy największe organizacje zawodowe dostały po 26,6 procent, żydzi 10,2 procent i 10 procent do uznania P. U. P. P.**

Ze względów zrozumiałych związek klasowy i „Praca" projekt ten odrzuciły.

Wobec takiego stanu rzeczy, wydział kanalizacji oświadczył, że **dopóki związki nie załatwią tej sprawy między sobą, P. U. P. P. będzie przysyłał robotników do wydziału kanalizacji.**

Groźba ta poskutkowała nieco, gdyż związki postanowiły iść na kompromis i sprawę między sobą załatwić.

W celu zobrazowania sytuacji i wysondowania opinji, zwróciliśmy się do stron zainteresowanych, jak również i do wydziału kanalizacji z prośbą o sprecyzowanie poglądów na tę nieco zawiłą sprawę.

Oto, jak przedstawia się zebrany przez nas materjał.

Wicepr. Wojewódzki

naczelnik wydziału kanalizacji.

Zrobiliśmy w tej sprawie, co było w naszej mocy.

Uważam, że nie mogło być lepszego rozwiązania tej kwestji, jak na tej drodze, którą wytknęliśmy związkom.

Jeśliby związki załatwiły między sobą sprawę polubownie, byłby i wilk syty i owca cała.

A tak... to widzicie panowie co jest...

My więcej w to wchodzić nie będziemy.

Przedstawiciele związków nie są dziećmi i mogą taką sprawę zdecydować między sobą.

Właściwie nie mogą, ale muszą, bo **nikt z nas nie podejmie się roli superarbitra.**

Ponieważ do dnia dzisiejszego decyzji nie powzięto, wysłałem za pośrednictwem p. inż. Skrzywana do P. U. P. P. zapotrzebowanie na 100 robotników.

Inż. Skrzywan

kierownik wydziału kanalizacji.

Ja na całą tę sprawę zapatruję się zupełnie inaczej.

Nie wdaję się w żadne spory międzyzwiązkowe, bo mię one wcale nie obchodzą.

Cała ta sprawa interesuje mnie o tyle, o ile wchodzi w zakres moich kompetencji.

Powiem panom krtóko. W roku ubiegłym pracowało przy robotach kanalizacyjnych 2,500 robotników, **w roku bieżącym zaś, w najlepszym wypadku zatrudnić będziemy mogli 1240 robotników.**

Wobec tego jasny i zrozumiały wniosek:

Z pośród wszystkich zatrudnionych w roku ubiegłym **wybierzemy tylko najlepszych robotników,** bo rozumieją panowie przecież, że nie można brać surowego materjału, gdyż w ten sposób nie doszlibyśmy nigdy do końca.

Inż. Kuliczkowski

inspektor okr. funduszu bezrobocia.

Jak sprawa dotąd wygląda — wiecie panowie.

Również zapewne znana jest panom moja koncepcja co do podziału procentowego.

W zasadzie związki nie zgodziły się na nią, ale wyczułem, że zw. klasowe i „Praca" przychyliły się do niej, jedynie chrześcijańskie oparły się stanowczo.

W interesie samych związków leży to, żeby się jaknajprędzej pogodziły z sobą, gdyż dziś dopiero dostałem dyspozycję od inż. Skrzywana, kierownika wydziału kanalizacji, żebym przysłał 100 robotników.

Rozumiecie panowie, **że to związkom na dobre nie wyjdzie.**

P. Kałużyński

sekretarz okr. kom. zw. zaw.

W delegacji nie byłem, ale sprawę znam. Związki chrześcijańskie bróżdżą i chcą najwięcej. Dziś mamy konferencję w województwie, może to wyjaśni tę zagmatwaną sytuację.

P. Napieralski

czł. zarz. związków klasowych.

Wespół z p. Danielewiczem, który bawi obecnie w Warszawie, występowałem na wszystkich konferencjach, jako delegat zw. klasowych.

Z „Pracą" doszliśmy do porozumienia, **jedynie związki chrześcijańskie stoją na przeszkodzie, bo są zbyt zachłanne i mają wyolbrzymiony apetyt.**

Mam jednak nadzieję, że do porozumienia w końcu dojdzie.

P. Kazimierczak

kierownik polskich zw. zawodowych.

Podział procentowy, wysunięty przez związki klasowe uważam za słuszny i chętnie się nań godzę.

Dziwią mnie kolosalne żądania związków chrześcijańskich, które reprezentują zaledwie 15 procent robotników, a chcą mieć taki sam procent, jak my i klasowcy.

Jeżeli związki chrześcijańskie będą nadal bróżdzić, **to wespół ze zw. klasowym wniesiemy nasze listy do P. U. P. P. i tym sposobem zmusimy ich do kapitulacji.**

P. Piechotkówna

przedstawicielka chrześ. zw. zaw

Postawiliśmy propozycję, żeby wszystkie trzy największe związki miały jednakowy procent.

Klasowcy i zw. polskie nie chcieli się na to zgodzić.

Wobec takiego stanu rzeczy, **postanowiliśmy sprawę załatwić w ten sposób, żeby P. U. P. P. przyjmował sam robotników, jednak kładziemy nacisk na to, żeby** w pierwszym rzędzie przyjmowani byli **robotnicy, nie otrzymujący żadnych zapomóg,** w drugim dopiero ci, którzy je otrzymują.

P. Milman

radny miejski, przedstawiciel zw. żydowskich.

Powiem panom tyle, że **robotnicy** żydowscy pracowali w Warszawie przy robotach kanalizacyjnych w ilości 15 procent.

Pracowali bardzo gorliwie i zadawalniali w zupełności swych przełożonych.

Tutaj utarło się mniemanie, że robotnicy żydowscy są niezdatni do tego rodzaju robót, ale Warszawa przekonała się, że robotnik żydowski jest pierwszorzędną siłą roboczą.

Dlatego też owe 6 procent, które nam przydzielono, uważam za niedostateczne, zważywszy, że nędza wśród robotników żydowskich jest wielka i że nie otrzymują oni żadnych zapomóg.

W.

Komisja międzyzwiązkowa przy P. U. P. P.

przyjmować będzie robotników do robót kanalizacyjnych.

Wczorajsza „Il. Republika" podała wiadomość, iż robotników do prac kanalizacyjnych przyjmować będzie PUPP, nie zaś związki zawodowe, a to z powodu, iż przedstawiciele Ch. D. przedłożyli na konferencji w województwie zbyt wysoką normę procentową dla członków, co uniemożliwiło powołanie do życia komisji międzyzwiązkowej.

Związki zawodowe nie zgodiły się jednak na podobne załatwienie sprawy, przez przekazanie tych czynności P. U. P. P.-owi, pozostawiając mu jedynie bierna rolę rejestracji list robotniczych, przesyłanych przez związki.

W wyniku powyższego, w dniu wczorajszym odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja przedstawicieli związków zawodowych z p. wojewodą.

Przedstawiciele zwiąków przedłożyli p. wojewodzie, iż **porozumienie pomiędzy trzema związkami O. K. Z. Z. „Praca" i związki żydowskie) zostało już osiągnięte, wobec czego nic nie stoi na przeszkodzie, by stworzyć komisję międzyzwiązkową przy PUPP.**

Ponieważ dotychczas Ch. D. nie zgodziła się na propozycje pozostałych związków, **nie należy się liczyć z mniejszością, lecz natychmiast przystąpić do przyjmowania robotników,** by jaknajrychlej uruchomić roboty kanalizacyjne.

Następnie poruszono sprawę samowolnego przyjmowania robotników przez kierowników poszczególnych odcinków, przyczem **przedstawiciele robotników zarzucili p. inż. Skrzywanowi, chęć rozbicia związków zawodowych,** przez tolerowanie podobnych wykroczeń.

Może to wywołać smutne następstwa gdyż związki nie cofną się przed żadnemi ewentualnościami, organizując masowe wiece na placach publicznych.

W odpowiedzi p. wojewoda stwierdził, iż żądanie związków, co do przyspieszenia przyjmowania robotników, celem jaknajszybszego uruchomienia robót jest zupełnie słuszne i **obiecał wydać rozporządzenie PUPP.-owi, by rejestrował tych robotników, których przyjmą związki.**

Co się tyczy samowolnego przyjmowania robotników przez poszczególnych kierowników odcinków, p. wojewoda obiecał interwenjować w tej sprawie, by zapobiec dalszym tego rodzaju wypadkom, a nawet, na skutek kategorycznego żądania przedstawicieli związków, obiecał, iż **przyjęci robotnicy** zostaną zwolnieni, o ile nie zgłoszą się do komisji międzyzwiązkowej.

R.

Które firmy otrzymają zamówienia rządowe?

Czynniki miarodajne chcą się uchronić przed niespodziankami.

Jak już donieśliśmy po szeregu konferencji, przedstawicieli przemysłu włókienniczego Łodzi, Bielska i Białegostoku — ustalono kontyngenty towarów, przypadające z dostaw rządowych na poszczególne ośrodki przemysłowe, Obecnie dowiadujemy się, iż firmy, które otrzymać mają zamówienia dla armji, będą musiały poczynić pewne zobowiązania.

Mogą to być fabryki uruchomione.

Nie mogą przedsiębiorstwa te podejmować pracy na 3 zmiany, ani też przyjmować zbyt wielu robotników.

W ten sposób dążą czynniki rządowe do zabezpieczenia się przed niepożądanemi następstwami ewentualnych późniejszych zmian i redukcji w tych fabrykach.

Sukces łódzkich eksternistów.

Na 25 zdających 14 otrzymało matury.

W wyniku egzaminów dojrzałości dla eksternów, na ogólną ilość zdających 25 osób, dopuszczono do egzaminu ustnego 22, zaś matury otrzymało 14 eksternów, podczas gdy poprzednio na 66 eksternów otrzymało matury tylko 8.

Onegdaj wszystkie dokumenty z egzaminów maturalnych odesłane zostały do kuratorium.

b.

Inteligencja ruszą w świat,

nie mogąc zdobyć w kraju kęsa chleba powszedniego.

Ciężkie warunki gospodarcze, jakie panują w Polsce, wywołują wielki prąd ku emigracji nietylko wśród warstwy robotniczej. W czasach ostatnich bardzo znaczna liczba zawodowo wykwalifikowanych przedstawicieli inteligencji, pozbawionych w kraju pracy i zarobków, usiłuje znaleźć podstawy egzystencji materjalnej, poza granicami Polski, aż do najdalszych krańców świata włącznie.

Emigracja inteligencji do Peru i do Chili, do Konga i na Madagaskar, do Turcji, Persji itp. przybiera coraz szersze rozmiary, i co gorsza odbywa się bezplanowo na podstawie mętnych pogłosek o znakomitych jakoby widokach zarobkowania w tych krajach. Przed takiem lekkomyślnem obieraniem celu podróżnego należy jaknajusilniej ostrzegać zainteresowanych. Ktokolwiek zamierza opuścić Polskę na stałe, winien uprzednio zdobyć możliwie dokładne informacje o kraju, dokąd się udać pragnie. Zarówno Państwowy Urząd Emigracyjny w Warszawie (ul. Królewska 23), jak poselstwa danych państw w Polsce, względnie poselstwa i konsulaty polskie zagranicą, są źródłem, skąd czerpać można informacje rzeczowe.

Jedynie na ich podstawie można powziąć ostateczną decyzję, nie narażając się na zawody i rozczarowania oraz na wielkie trudy i koszta z emigracją do dalszych krajów związane.

WDOWI GROSZ ŁUPEM ZBIRÓW.

Wojterze zrabowano zapomogę.

Zygmunt Wojtera, zam. przy ul. Obywatelskiej 73 otrzymał jako bezrobotny swą zapomogę w wysokości zł. 8.50 i wracał do domu, gdzie nań czekała z niecierpliwością żona.

W pewnej chwili zauważył Wojtera czterech mężczyzn, którzy kroczyli za nim w pewnej odległości przez dłuższy czas, lecz nie przywiązywał do tego spostrzeżenia większej wagi.

Gdy Wojtera znalazł się u wylotu ulicy, obok pola, owi mężczyźni rzucili się na niego i zażądali wydania pieniędzy.

Napadnięty począł się bronić i wzywać pomocy, lecz złoczyńcy wydobyli noże, zmuszając go do zrezygnowania z obrony i odebrawszy mu posiadane pieniądze, zbiegli.

O zdarzeniu tem Wojtera zawiadomił policję, która prowadzi dochodzenie. (b)

Blokada Łodzi.

Zrujnowane szosy nie pozwalają wytknąć nosa za rodzime opłotki

Komunikują nam, że szosa z Ozorkowa do Łęczycy znajduje się wprost w okropnym stanie. Olbrzymie wyboje niezmiernie utrudniają komunikację, a przy odwilży. błoto zalewa boczne ścieżki, które jest prawdziwą plagą dla przechodniów, zmuszonych odbywać podróż tą szosą. Również w bardzo złym stanie jest szosa z Łodzi do Nowosolnej. byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną aby miarodajne czynniki zainteresowały się sprawą naprawy wspomnianych szos.

Rewizja cenników w restauracjach

wykaże, czy nowa metoda obliczania procentów za usługę pachnie kryminałem.

Woj. Darowski nie będzie tolerował zbrodniczych apetytów panów szynkarzy.

Na tle dopisywania procentów do rachunków za konsumcję wynikł zatarg pomiędzy restauratorami, a kelnerami. Część restauratorów podpisała ze związkiem kelnerów dawne umowy, na mocy których procent z konsumcji w dalszym ciągu wypłacają restauratorzy, **część zaś restauratorów dopisuje za obsługę 10 proc.**

Szereg konferencji w inspektoracie pracy nie doprowadził do porozumienia. Nastąpił rozłam w związku kelnerów, bowiem część była za kontynuowaniem strejku, część zaś za podjęciem pracy podług warunków restauratorów. Taki sam rozłam nastąpił wśród restauratorów. Większość restauratorów zgodziła się na dawny sposób obliczania procentów t. j. z rachunków, a niedopisywania procentów do rachunków.

W dniu wczorajszym w sali O. K. Z. Z. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie związku kelnerów m. Łodzi, na którym **uchwalono usunąć dawny zarząd, który samorzutnie, bez porozumienia się z pracownikami zawarł umowę z częścią restauratorów na nowych warunkach.**

Do nowego zarządu wybrano: Monczyński (prezes), Dunański (wiceprezes), Grot (skarbnik), Małkiewicz (sekretarz).

Niezależnie od tego w dniu wczorajszym udała się do p. wojewody delegacja związków kelnerów w osobach: prezesa Bawarskiego, pp. Małkiewicza i Grota, która to wskazała na **nieobywatelskie stanowisko restauratorów, którzy, zamiast obniżyć ceny w restauracjach, dopisują jeszcze 10 proc. konsumentom do rachunku.**

Na skutek powyższego wojewoda wezwał komisarza rządu Iżyckiego do porównania kalkulacji cen z okresu przedstrejkowego z cenami obecnemi i wrazie ujawnienia zwyżki nakazał restauratorów **pociągnąć do surowej odpowiedzialności karnej.**

W dniu dzisiejszym **funkcjonarjusze policji przystąpią do rewizji cenników restauracyjnych.** (o)

***

Wskutek doświadczenia w latach ubiegłych, oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu postanowił energicznie wystąpić wobec najmniejszych objawów lichwy przedświątecznej w zakresie handlu artykułami żywnościowymi.

Organy oddziału walki z lichwą baczyć będą, czy cenniki w sklepach są **ściśle przestrzegane i wrazie skonstatowania nadużycia winni karani będą z całą surowością.** (b)

Artykuły, potraktowane po macoszemu

w ustawie o państwowym podatku przemysłowym.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi zwróciło się do ministerstwa z memorjałem w następującej sprawie:

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku przewiduje przy sprzedaży hurtowej w przedsiębiorstwach handlowych, podatek obrotowy w wysokości pół proc. od obrotów, dokonanych artykułami pierwszej potrzeby oraz surowcami, niezbędnymi do rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego.

Załącznik do powyższego artykułu ustawy nie zawiera całego szeregu surowców i półfabrykatów, które są niezbędne do rozwoju krajowego przemysłu włókienniczego, garbarskiego, chemicznego i t. d.

Są to artykuły przeważnie w kraju zupełnie niewyrabiane, lub też wyrabiane w niedostatecznej ilości, a niezbędne do produkcji krajowej.

Tak naprzykład w tkalniach konieczne są krochmale i parafina, w przędzalniach — oleina i oleje mineralne; w farbiarniach — barwniki anilinowe, ekstrakty farbiarskie, soda, kwasy, chlorany i chromiany, a przy blichowaniu chlorek wapna; w wykończalniach (apretury)— tłuszcze, gliceryna, soda, produkty ziemniaczane, jak mąka, syrop i dekstryna.

Nadto surowce te służą bardzo często do wyrobu artykułów pierwszej potrzeby, jak przy tłuszczach jadalnych, mydle, które to artykuły już z racji swego przeznaczenia korzystają ze stopy ulgowej, co temsamem winno się odnosić i do ich surowców.

Z uwagi na powyższe stowarzyszenia kupców m. Łodzi wnosi o uzupełnienie załącznika do art. 7 ustawy o podatku przemysłowym i par. 26 rozporządzenia wykonawczego wykazem surowców wyszczególnionych powyżej.

Kto przestał płacić

własne zobowiązania wekslowe?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi zawiadamia nas o zawieszeniu wypłat własnych zobowiązań wekslowych przez następujące firmy włókiennicze:

Reich A., Radom, Rwańska 12.
Enoch J., Kielce, Bodzentyńska 4.
Hofman H., Ostrowiec, Rynek 4.
Feiner S., Częstochowa, Aleja 6.
Horowicz S. M., Wodzisław (wojew. kieleckie).
Weichselfisz Dawid, W-wa, Gęsia 8.
Tasiemka R., Łódź, Piotrkowska 16.
Szlapczyński i Basewicz, Pińsk, Kościuszki 52.
Gotlieb i Weinstein, W-wa, Gęsia 8.
Merin M., Sosnowiec, Modrzejowska 24
Zabłocki Józef, Baranowicze, Szeptyckiego 49.
Gottesdiener A. D., Siedlce, Warszawska 21.
Wewier G., Wilno, Rudnicka 29.

Całkowicie zawiesiły wypłaty:
Kaufman i Pułtorak, Zawiercie
Pilcewicz Lipman, Zawiercie.

***

Nadzór sądowy uzyskała firma Roman Piasecki w Gniewie (Pomorze). — W firmie tej jest zainteresowanych cały szereg łódzkich firm.

„W monopolu kradli, co mogli!"

twierdzi św. Edmund Haber, który jednak nie potrafi wytłumaczyć rozmaitych sprzeczności w swych zeznaniach i wykazuje słabą pamięć w sprawach pożyczek, które zaciągał.

Monotonja procesu Wronki, który w mieście naszem wywołał i tak olbrzymie zaciekawienie, przerwana została wczoraj rewelacyjnemi wprost zeznaniami św. Edmunda Habera.

Na wstępie rozpraw przewodniczący zarządził przegląd książek, czego dokonano w obecności biegłych, przyczem Haber dawał bardzo wyczerpujące odpowiedzi.

O godzinie 11 rozpoczęło się faktyczne przesłuchiwanie.

— Zauważyłem — mówi św. Haber — że tytoń z magazynu przychodzi raz za suchy, raz za-mokry. Częściej się jednak zdarzało, że tytoń był kompletnie mokry, tak że nie można go było nawet pakować.

Zwróciłem się więc do dyrektora, który przyszedł do oddziału i po zbadaniu tytoniu nagadał mi głupstw. Między innemi wyraził się, że **tytoń jest zupełnie możliwy i że można go pakować.**

Następnego dnia przyszedł do mnie Ludwik Kolda i gdy opowiedziałem mu o wczorajszym fakcie, odezwał się:

—Niech pan starego nie słucha, bo on jest laik. —

Przewodniczący: — Może świadek zechce powiedzieć coś o niedoważaniu papierosów?

Św. Haber: — Owszem, dostałem dyspozycję od kierownika Koldy, by papierosów nie doważać.

Następnie świadek opowiada o wydajności pracy robotnic, które miały się stosować do krakowskiej fabryki.

— Na oddziale wisiała specjalna tabliczka wydajności. Abstrahując jednak od tego muszę wysokiemu trybunałowi oświadczyć, że w monopolu kradli, co mogli. Widziałem etykiety do pakowania tytoniu w sklepie Rychterowej, mieszczącym się vis-a-vis monopolu.

Przewodniczący: — Skąd świadek wie o tem?

Św. Haber: — Widziałem, jak Rychterowa opakowywała cukier i kiełbasę w papier celczynowy, a zresztą słyszałem rozmowę z Wdowiakiem dotyczącą sprzedaży papieru.

Siłą faktu muszę wysokiemu trybunałowi powiedzieć, że **kradzieże w monopolu tytoniowym były szeroko rozgałęzione.**

Właściciel piwiarni przy ul. Rokicińskiej niejaki Bogdański **pokazywał mi tytoń i papierosy, które, jak sam mówił, zostały skradzione w fabryce monopolowej przez niższych jej funkcjonarjuszy.**

Pozwolę sobie wysokiemu trybunałowi zakomunikować o mem indywidualnem spostrzeżeniu.

Kolda, Bejm i Wdowiak byli ze sobą w bardzo zażyłych stosunkach. Mówili sobie per „ty". Niejednokrotnie **widziałem ich w kasynie urzędniczem w stanie kompletnie pijanym.**

W końcu muszę dodać, że kierownik Kolda obchodził się z pracownicami niżej wszelkiej krytyki. **Przychodził na oddział pijany i nie zważając na nic krzyczał do nich: — won!... heraus!**

Adw. Forelle: — Wobec tego, że w śledztwie mówił pan, iż brak 1800 klgr. spostrzegł pan przy sporządzaniu raportu, zaś wczoraj wyraził się, że mówił mu o tem Bejm, może pan zechce uzgodnić swoje zeznanie: czy było tak, jak w śledztwie, czy też, jak wczoraj świadek zeznawał?

Św. Haber: — Nie mogę dokładnie skonkretyzować tego, gdyż było to dawno, **jednakże wczorajsze moje zeznanie było zupełnie wiarogodne.**

Adw. Forelle prosi sąd o odczytanie odnośnych zeznań. Sąd odczytuje.

Przewodniczący: — Więc które z zeznań świadka jest bardziej wiarogodne? —

Św. Haber: — Jeszcze raz oświadczam, że to co teraz mówię, jest prawdą i biorę za to odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi. **Sędzia śledczy wadliwie skonstruował moje zeznanie. Ja mu je dyktowałem, a potem podpisywałem.**

Przewodniczący: — Czy sędzia śledczy nie odczytywał panu pańskich zeznań

Św. Haber' —Nie.

Przewodniczący: — A dlaczego na zeznaniach napisane jest „i odczytano"?

Św. Haber: — To jest prosta formalność.

Adw. Forelle zadaje w dalszym ciągu szereg pytań, dotyczących fachowych wyjaśnień co do sposobu prowadzenia książek na oddziale pakowalni.

Św. Haber: — Siłą faktu niektórych pozycji nie mogę dokładnie wyjaśnić, gdyż, jak zaznaczyła obrona, co zresztą potwierdzam, jestem laikiem w sprawach tytoniowych.

Adw. Forelle: — Świadek zaznaczył że brak 1800 kilogramów tytoniu został pokryty w ten sposób, iż zapotrzebowano 900 kilogramów jednorazowo resztę zaś systematycznie pokrywano. W jakim okresie czasu reszta ta została pokryta?

Św. Haber: — W przeciągu tygodnia. —

Adw. Forelle: — W zeznaniach u sędziego śledczego mówił świadek, że odczuwał, iż **ginęło codziennie 30 do 40 kilogramów tytoniu,** wczoraj zaś oświadczył, że znaczył paczki przez co mógł stwierdzić braki. Więc jak to naprawdę było?

Św. Haber (po odczytaniu protokułu): — Widocznie sędzia śledczy pominął ten fakt.

Adw. Forelle: — Zapytuje co do nieścisłości zeznań, dotyczących wypłaty dla robotnika Witonia, która dokonana została przez kontrolera Grzywnę.

Św. Haber: — **Byłem wówczas zaabsorbowany reorganizacja oddziału, ponieważ miałem na drugi dzień opuścić fabrykę.**

Przewodniczący: — A dlaczego św. wpierw inaczej zeznawał?

Św. Haber: — Wysoki trybunale, **nie jestem deus ex machina" żebym się gał tak daleko pamięci.**

Przewodniczący: — Dlaczego świadek mówił inaczej u sędziego śledczego

Św. Haber: — Siłą faktu zaszła tu nieścisłość.

Adw. Guntowt - Dewałtowski: — Czy świadek wpierw znał oskarżonego Dulewicza?

Św. Haber: — Nie.

Adw. Dziewałtowski: — Czy przed zaproszeniem śwadka do restauracji prosił pan Dulewicza o pożyczkę?

Św. Haber: — Możliwie, gdyż chciałem się w restauracji zrewanżować.

Adw. Dziewałtowski: — Czy świadek często i w jakim celu bywał u Dulewicza

Św. Haber: — Byłem wszystkiego jeden raz, jak to już zaznaczyłem, i to w sprawie służbowej.

Adw. Dziewałtowski: — Świadek mówił, że **widział czesto Dulewicza, kręcącego sie po oddziele w związku z rzekomą naprawe przewodów elektrycznych.** A skąd pan wie, że przewody te nie wymagały rzeczywiście naprawy?

Św. Haber: — **Ja, jako prawnik, jestem na tyle psychologiem, że potrafię takie momenty dokładnie rozróżnić.**

Adw. Dziewałtowski: — Czy oprócz Dulewicza nikt nie miał dostępu do wentylatora?

Św. Haber: — Dokładnie nie wiem, ale zdaje mi się że również jego pomocnik.

Adw. Dziewałtowski: — Czy świadek pożyczył raz pieniądze od Dulewicza?

Św. Haber: — Pozwalam sobie grubo wątpić.

Adw. Dziewałtowski: — Może świadek sobie przypomni... było to na ulicy.

Św. Haber: — Wątpię, ażebym na ulicy dochodził do Dulewicza z prośbą o pożyczkę. **Dulewicz był bowiem ciągle pijany.**

W tym miejscu na ławie oskarżonych wszystkie twarze się uśmiechają. Również i na sali wybucha wesołość, tak że przewodniczący, zmuszony był przywołać salę do porządku.

Po krótkiej przerwie zadają jeszcze cały szereg pytań obrońcy podsądnych Pytania te mają charakter ściśle wyjaśniający niektóre zawiłe momenty, z zeznań Habera.

Nie bez sensacyjnego podłoża były odpowiedzi na pytania postawione przez adwokata Dicksteina.

Adw. Dickstein: — Czy świadek zna nazwisko Secomskiego obecnego portjera w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi i czy pisał do niego kartkę w której żąda zatrzymania jednej z robotnic. Kartka ta była podpisana przez pana jako sędziego śledczego.

Św. Haber: — Byłem do tego przez sędziego śledczego upoważniony.

Adw. Dickstein: — Czy zna pan nazwisko Marcinowskiego?

Św. Habere: — Tak.

Adw. Dickstein: — Czy przypomina pan sobie rozmowę z panem Marcinowskim?

Św. Haber: — Owszem przypominam sobie. Mówiłem, że „tu mówi sędzia śledczy i Haber z Krakowa.

Adw. Dickstein zwraca się do przewodniczącego prosząc o konfrontację ze świadkiem Marcinowskim, który zeznał, że przez telefon mówiono mu, iż mówi tutaj sędzia śledczy Haber z Krakowa.

Św. Haber: —Nie mogłem tak powiedzieć, gdyż byłem wówczas aplikantem u sędziego śledczego.

Przewodniczący: — A czy teraz św. jest również aplikantem?

Św. Haber: — Niestety. Mam tylko absolutorjum.

Następuje konfrontacja świadka Habera ze świadkiem Marcinowskim, pod czas której kwestje sporne o tyle o ile zostały uzgodnione. Z kolei zadaje cały szereg pytań świadkowi Haberowi adw. Hofmokl. Dotyczą one momentu zapoznania się Habera z podsądnym Krupskim w więzieniu na ul. Kopernika, o czem w jednym z ostatnich numerów pisaliśmy.

W końcu podsądny Krajewski prosi sąd o pozwolenie zadania kilka pytań świadkowi.

Przewodniczący zezwala.

Osk. Krajewski: — Czy przypomina świadek sobie, że kiedyś w kancelarji ekspedycji, gdy byłem w towarzystwie Wdowiaka, prosił mnie o pożyczkę pieniędzy, ponieważ jest w krytycznem położeniu, bo, jak sam się wyraził **„żona mnie okradła, głowę mi rozbili i jestem akcjonarjusem własnego dziecka".**

Św. Haber: — Nie przypominam sobie.

Dalszy ciąg przewodu sądowego ukaże się w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Nowak ściągał kaucje sądowe

przeważnie do swej prywatnej kieszeni.

Sąd skazał go za to na 2 lata więzienia.

W dniu wczorajszym rozpatrywana była w wydz. karnym sądu okręgowego sprawa przeciwko b. posterunkowemu III komisarjatu p. Stanisławowi Nowakowi, który **dopuścił się przywłaszczenia mienia państwowego na szkodę skarbu oraz nadużył swego stanowiska sużbowego ze szkodą państwa.**

Nowak przyjął bowiem **tytułem kaucji od szeregu oskarżonych 700 złotych** i pieniędzy tych przez dłuższy czas nie wpłacał do kasy.

Posterunkowy Nowak pracował w 3 komisarjacie, jako kancelista, w ciągu kilku lat.

Ponieważ pewnego dnia Nowak przybył na służbę w stanie nietrzeźwym za **karę został przeniesiony do służby zewnętrznej.**

Służbę tę pełnił do dnia 9 stycznia 1925 r., w którym to dniu przeniesiony został do 10-go komisarjatu.

Gdy Nowak **nie zgłosił się na stanowisko w przeciągu 10 dni, wydalono go z policji zupełnie.**

Machinacje posterunkowego ujawnione były w okolicznościach wręcz przypadkowych.

W końcu listopada 1924 roku do kancelarji wydziału uproszczonego sądu okręgowego wpłynęła korespondencja z 3-go komisarjatu policji, zawierająca **pokwitowanie z doręczenia aktu oskarżenia niejakiemu A. Gizemu,** lecz bez **kwitu wpływu wyznaczonej kaucji.**

Spostrzegłszy brak kwitu sekretarz Borzęcki skomunikował się telefonicznie z komisarjatem.

Na skutek tego zgłosił się do sądu Nowak i wycofał korespondencję, celem ustalenia niedokładności.

Po kilku dniach jednak sekretarz ujawnił również brak korespondencji sądu w innych sprawach, przesłanych również przez 3 komisarjat.

Do 3 komisarjatu przesyłano często akty oskarżenia, oraz polecenia ściągnięcia z oskarżonych kaucji lub ich aresztowania.

Kaucje te Nowak ściągał do swej kieszeni.

W ten sposób posterunkowy pobrał tysiąc złotych, z czego **700 złotych wpłacił do kasy skarbowej z kilkumiesięcznym opóźnieniem, trzysta zaś złotych przywłaszczył sobie.**

Nowak ma na sumieniu prócz tego rzecz następującą:

Oskarżony, pracując w komisarjacie, **przesłał do sądu w zapieczętowanej kopercie 1429 zł.,** jako kaucję niejakiej Anny Gatke.

Po długich perypetjach, gdy koperta ta znalazła się w kasie sądu, **okazało się, iż zawiera jedynie 129 złotych.**

Oskarżony b. posterunkowy, przyznał się na rozprawie do winy, twierdząc jednakże, iż **nie przyczynił się do kradzieży kaucji Anny Gatke w sumie 1200 złotych.**

Przewód sądowy ustalił wszystkie dane, zgodnie z aktem oskarżenia.

Prokurator Jan Skabiczewski w dłuższym przemówieniu popierał akt oskarżenia w całej rozciągłości i wnosił o surowy wymiar kary, a mianowicie o 4 lata ciężkiego więzienia.

Również referendarz prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej uzasadniał winę oskarżonego i wnosił, jako powód cywilny o zasądzenie od oskarżonego 1639 złotych 49 groszy, jako strat, poniesionych przez państwo.

Obrońca Nowaka, mecenas Kobyliński prosił o uwzględnienie okoliczności łagodzących, jak pryznanie się oskarżonego i jego dotychczasową niekaralność.

Po przemówieniach stron sąd udał się na naradę, poczem o godzinie 5-ej po południu wyniósł wyrok, na zasadzie którego były posterunkowy Stanisław Nowak wobec zbiegu przestępstw **skazany został na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw stanu, oraz na zapłacenie na rzecz prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej 1639 złotych 49 groszy**

***

Ja wiadomo rozporządzeniem z dnia 23 grudnia roku ub. rabat dla sprzedawców wyrobów tytoniowych został ustalony w wysokości 9 proc., dla detalistów, zaś 5 proc. dla domowej sprzedaży. Wobec tego, że przy takich niskich rabatach jeden przedawca nie może istnieć, gdyż po pokryciu wszystkich wydatków, właściciel sklepu detalicznego zarabia miesięcznie zaledwie 50 zł. przy obrocie od 5-ciu do 7-miu tys. zł., sprzedawcy tytoniowi mają w najbliższych dniach zwrócić się do Głównej dyrekcji monopolu tytoniowego w sprawie otrzymania większego rabatu, gdyż w przeciwnym razie niektórzy detaliści będą musieli zamknąć swoje sklepy.

***

Fabryka monopolu tytoniowego w Łodzi, została częściowo przeniesione z ul. Zagajnikowej, na ul. Kopernika nr. 56, gdzie już jest zatrudniona pewna ilość robotników. W najbliższym czasie zostanie przeniesiona całkowicie na ul. Kopernika.

TEATR.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, 20-ta premjera sezonu, zarazem pierwszy występ w nowej roli Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w komedji w 5 aktach L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka" (Pile ou face), granej w Paryżu w ubiegłym sezonie teatralnym przez 400 wieczorów z rzędu. Ostatnio grano sztukę z wielkiem powodzeniem w warszawskim teatrze Małym. W głównej roli kobiecej przypomni się publiczności łódzkiej Stefanja Jarkowska, która rolę bohaterki sztuki, studentki rumuńskiej „Maici", kreowała obok Junoszy-Stępowskiego w Warszawie. W rolach ważniejszych pp.: Tadeusz Krotke (Jan Bezimienny), Szubert (komornik Delabudeliere), Bielicz (totumfacki Dominik), oraz pp.: Dunajewska, Wołoszynowska, Krzemieński, Mroziński, Przystański. Reżyseruje Władysław Ryszkowski; nową, wykwintną oprawę dekoracyjną (cztery zmiany) szykuje Bolesław Kudewicz. Pp. abonenci miejsc premjerowych proszeni są o jednoczesne wykupywanie swoich miejsc na dwie następne premjery z Junoszą-Stępowskim: „Otello" Szekspira i „Znakomitego Don Juana" Patten'a.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we środę o godz. 8.20 wieczorem po raz 17-ty z rzędu grana z olbrzymiem powodzeniem tragedja w 8 obrazach z czasów Nerona p. t. „Ligja" na tle „Quo Vadis" H. Sienkiewicza.

W roli tytułowej p. B. Bronowska.

POPIS SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI STEFANJI PASZKÓWNY (DAWNIEJ PASZKE-FOLAKOWEJ).

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 11.30 w poł. odbędzie się w teatrze miejskim popis szkoły powyższej.

Program jest nader ciekawy i urozmaicony. Z całego szeregu tańców szczególniej efektowny i ładny jest taniec, utrzymany całkowicie w stylu wschodnim p. t. „Obrazek wschodni" — Ketelbey. Żywa akcja, oryginalne kostjumy i doskonale wyćwiczony zespół uczenic z kierowniczką szkoły p. Paszkówną na czele, zapewnią jej części zasłużone powodzenie.

Z tańców dziecinnych najmilej wypada „Przebudzenie się wiosny" — Bacha i „Kotki" (białe, czarne, bure). Do tańców przygrywać będzie doskonale zgrane trio.

Nawiedzeni powodzią i pożarami kmiotkowie

otrzymają wydatną pomoc w postaci rządowych pożyczek.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych otworzyło w państw. banku rolnym w Warszawie do dyspozycji wojewody w Łodzi **akredytywę w sumie 100 tysięcy złotych na pomoc zasiewną kredytową dla szczególnie dotkniętych klęskami żywiołowemi rolników** w województwie łódzkiem.

Celem podziału kredytów na poszczególne powiaty odbyło się w dniu 16 marca rb. w urzędzie wojewódzkim w Łodzi posiedzenie wojew. komitetu pomocy rolnej pod przewodnictwem p. wojewody.

W rezultacie obrad wojew. komitetu pomocy rolnej podzielił pan wojewoda kredyty w sposób następujący:

dla powiatu brzezińskiego 7000 zł., kolskiego 10 tys. zł., łaskiego 10 tys. zł., piotrkowskiego 5000 tys. zł., słupeckiego 10 tys. zł., tureckiego 10 tys., kaliskiego 5000, konińskiego 10 tys., łęczyckiego 8 tys., radomskiego 5 tys., sieradzkiego 10 tys. i wieluńskiego 5000. razem złotych 100,000.—.

Kwoty powyższe rozdzielone zostaną natychmiast w formie pożyczek między dotkniętych klęskami elementarnemi rolników.

NOWE SIOSTRY REZERWY.

Sekcja sióstr czerwonego krzyża zawiadamia, że pp. Baczyńska, L. Bujakiewiczówna, Rachela Czernikówna, Aleksandra Gratelówna, M. Gitlinówna, Lucyna Jarzęcka, Zofja Jabłońska, K. Kabatówna, Karasińska, Klupińska, J. Klubińska, A. Matczakówna, Helena Niklowa, E. Reiterowa, Turska, Aniela Wągrowska, G. Wilwandówna, Wanda Wiznerówna, absolwentki kursów sanitarnych C. K., zakończonych w marcu 1925 r. zostały zaliczone w poczet sióstr rezerwy czasu wojennego i winny zgłosić się w biurze czerwonego krzyża, Potrkowska 96, w godz. od 9—3, w celu zarejestrowania się, przedstawiając świadectwa obywatelstwa i prawomyślności.

Słuchaczki, które dotychczas z rozmaitych względów nie odebrały świadectw, zechcą zgłosić się po odbiór do czerwonego krzyża.

„SIEDEM BOGATYCH MIAST NIEŚMIERTELNEGO KOŚCIOŁA".

Na półkach księgarskich ukazała się arcyciekawa książka pióra jednego z najwybitniejszych poetów — Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Siedem Bogatych Miast Nieśmiertelnego Kościoła".

Ujmująca fabuła i cudowna forma stworzyły, że czyta się ten rewelacyjny utwór młodego poety jednym tchem.

Wydana w luksusowych najrozmaitszych okładkach i na czerpanym papierze, a ozdobiona uroczemi, artystycznie wykonanemi winietkami wysunęła się na czoło najpiękniejszych książek.

MUZYKA.

KONCERT KAMERALNY Z UDZIAŁEM SEWERYNA EISENBERGERA.

Dziś odbędzie się w towarzystwie miłośników muzyki (Traugutta 1) zapowiedziany koncert kameralny z udziałem rozgłośnej sławy pianisty Seweryna Eisenbergera. Imponująco przedstawia się również program, obejmujący kwartety fortepianowe Schumanna i Brahmsa (A-dur) oraz wielkie trio fortepianowe B-dur Beethovena. — Zespól kameralny poza osobą Seweryna Eisenbergera reprezentują pp. H. Minc (skrzypce), dr. D. Chasin (altówka) i J. Birnbaum (wiolonczela)

JUDYTA BOKER.

Judyta Bokor, świetna wiolonczelistka węgierska należy dziś do najciekawszych i najsympatyczniejszych zjawisk estradowych współczesnego życia koncertowego. Studja muzyczne rozpoczęła w 9-tym roku życia pod kierunkiem słynnego profesora D. Poppera w Budapeszcie, następnie ukończyła je u znakomitego wiolonczelisty prof. H. Beckera.

Karjerę artystyczną rozpoczęła Judyta Bokor w roku 1919 szeregiem koncertów we wszystkich stolicach europejskich, uwieńczonych olbrzymim powodzeniem. W ostatnich latach artystka występowała jako solistka prawie na wszystkich wielkich koncertach symfonicznych w centrach muzycznych pod dyrekcją muzyków jak: Artur Nikisch, W. Furtwängler, Oskar Fried, Feliks Weingartner, F. Löwe, W. Mengelberg, G. Schneevogt i t. d.

Sprawozdania muzyczne o tych koncertach pełne są entuzjastycznych superlatywów, uzasadnionych najwyższą doskonałością produkcji artystki.

Niezwykłą tą wiolonczelistkę cechuje wysoka kultura muzyczna. Program koncertu łódzkiego obejmuje dwa arcydzieła muzyczne: Koncert L. Boccheriniego i koncert A. Dvoraka, które wykonane zostaną z towarzyszeniem orkiestry. Oprócz tego orkiestra odegra pod dyrekcja Bronisława Szulca piękną symfonję Goldmarka p. t. „Wesele wiejskie". Poranek ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 12-ej w poł. w sali filharmonji.

OSTATNIE DWA WYSTEPY ALF. UFERINI.

Dziś i jutro odbędą się w sali filharmonji ostatnie dwa występy słynnego prestigitatora i iluzjonisty Alfreda Uferini wraz ze swoim zespołem. Program został częściowo zmieniony.

VI Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 16-go marca 1926 r.

Ogłoszenie.

VI Urząd Skarbowy podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się dnia 22 marca o godzinie 10 rano sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

1. Kutc R. Juljusza 10. 1 warsztat i snowadło.
2. Rydel M. Nawrot 8, pianino i zegar.
3. Grynberg Berek Nawrot 2. meble.
4. Lasman Szymek Piotrkowska 120. 6 worków mąki i 100 kg. mydła.
5. Fajner Natan Piotrkowska 116, 10 paczek jedwabiu.
6. Fajner Zygmunt Piotrkowska 116 meble.
7. F. Wajdenfeld Piotrkowska 116 20 maszyn pończoszniczych.
8. Lehman Edje, Piotrkowska 112. 200 sztuk firanek.
9. Braum Juljusz, Piotrkowska 118 maszyna do pisania i kasa.

na dzień 23 marca rb.

10. Józef Cebuła Piotrkowska 116 urządzenie sklepowe.
11. Kasner i Łatecki, Prędzalniana 88 meble i gramofon.
12. Bolesław Sikorski N. Zarzewska 18. szafa i otomana.
13. Szlezyngner Naftali Piotrkowska 116. 20 bel watoliny.
14. Szenborn M. Nawrot 23, 40 swetrów 80 kg. trykotu.
15. Fuks Ajzyk Nawrot 4. meble.
16. Rychter Roman Przejazd 47 urządzenie sklepowe i maszyna.
17. Zylberberg M. Nawrot 7. meble i pianino.
18. Szaniawski T. Piotrkowska 126 pianino.
19. Zapp Emil Juljusza 18 2 maszyny do pisania i kasa.
20. Rardynast Gustaw Juljusza 20 tokarnia.
21. Wilde Wilhelm Przędzalniana 13 meble.
22. Richter Alfred Piotrkowska 104 500 szt. worków gumowych.
23. Kileski Adam Senatorska 16 meble.

na dzień 24 b.m.

24. F. Stamirowski Senatorska 12 urządzenie sklepowe.
25. Galewski M., Senatorska 6. 6 skrzyń przędzy wigoniowej.
26. Stajgert Jakób Karola 5, maszyny i 3 rolwagi.
27. Wiedeński Magazyn Piotrkowska 138, 150 szt. bluzek jedwabnych.
28. Bortner Moszek Piotrkowska 114, 18 sztuk towaru.
29. Lindelfeld i Kryszek, Piotrkowska 108, kasa i 30 szt. towaru.
30. Lichtenfeld i Ska Piotrkowska 182, maszyna do pisania i kasa.
31. Janowski Ire Gdańska 37, 2000 szt. chustek i 10 szt. podszewki.
32. Fice Bertold, Napiórkowskiego 77, meble.
33. Ende Edmund Piotrkowska 108 40 szt. towaru i 10 warsztatów.
34. Juraszek L.W. Nawrot 88, maszyna do pisania 2 pary koni i bryczka.

Wyżej wymienione ruchomości można obejrzeć w dniu licytacji na miejscu sprzedaży.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) C. Szosland.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 UPC ogłasza, że dn. 23 marca 1926 r, od g. 10 rano. w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej pod № 20 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: rozmaitych towarów należących do firmy „M. Szlenczyński" i oszacowanych na 1065 zlp.

Łódź d. 15 marca 1926 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

OGŁOSZENIE KONKURSU

Komendant wojewódzki Policji Państwowej w Łodzi ogłasza konkurs na dostarczenie lokalu, nadającego się na pomieszczenie szkół i koszar policyjnych, w Łodzi.

Lokal ma obejmować trzy sale po 50 do 60 metrów kwadratowych i odpowiednią ilość ubikacji na skoszarowanie 200 ludzi. Dom może być niewykończony

POŚREDNICTWO WYKLUCZONE.

Szczegółów udziela Referent Gospodarczy ul. Kilińskiego 152 II piętro pokój № 4.

Termin składania ofert z załączeniem szkicu i ceny komornego do dnia 13 kwietnia 1926 roku.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 17 marca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 17 marca 1926

Reforma produkcji i redukcja budżetu

— oto zasadnicze warunki otrzymania taniego kapitału i unormowania życia gospodarczego.

Djagnoza min. Zdziechowskiego jest trafna, ale nie może się on zdecydować na wyciągnięcie z niej praktycznych konsekwencji.

Minister skarbu, p. Zdziechowski, obrał dobry sposób wyczuwania tętna życia gospodarczego. Po swym pobycie w Krakowie bawił w Poznaniu, gdzie miał sposobność wygłoszenia swoich poglądów przed tamtejszemi sferami gospodarczemi.

W chwili, gdy każdy dzień przynosi dalszą zwyżkę dolara, **cały kraj wpatrzony jest w ministra skarbu** i wyczekuje tych słów opatrznościowych, za któremi nastąpią czyny, zapewniające nam mniej gorączkowe życie, aniżeli dotychczas.

Szkoda tylko, iż zawsze gdy w sprawach gospodarczych zabierają głos przedstawiciele rządu, słyszymy o jakichś tam „defetyzmach". Zdaje się, iż jest to słowo bardzo nadużywane u nas i ma oznaczać zdenerwowanie, w jakiem się znajduje ogół społeczeństwa od czasu gdy podstawy bytu zostały poderwane przez fatalną politykę rządu Grabskiego.

Trzeźwo myślące ośrodki przemysłowe, a do takich należy Łódź i Katowice, nie mają nic wspólnego z defetyzmem, gdyż stać je na racjonalne osądzenie sytuacji. Trzeba przyznać, iż p. minister Zdziechowski, o ile to można sądzić z jego wystąpień, również widzi błędy, którym najwymowniejszym wyrazicielem jest ceduła giełdowa.

Przedewszystkiem zmniejszenie budżetu, przy jednoczesnem stworzeniu warunków dla produkcji — oto czynniki, od których wszystko zależy.

Jeśli mimo racjonalnej djagnozy stan chorobliwy nie wykazuje zmian na lepsze, to przedewszystkiem dlatego, iż zarówno rząd, jako i czynniki ustawodawcze, zdecydować się nie mogą na radykalną terapję.

Objawów, jakim jest kurs dolara, lekceważyć nie można, gdyż jeszcze 15 czy 20 procent zwyżki, a będziemy świadkami **nowej złotowej zwyżki cen, która zniweczy szanse produkcyjne, stworzone przez zgórą 30 proc. deprecjaję złotego.**

P. minister Zdziechowski w swem poznańskiem przemówieniu dość dużo mówił o rewizji składników produkcji i jako **pierwsza z osób oficjalnych wskazał na konieczność zmniejszenia ciężarów ubezpieczeń społecznych.**

Ponieważ problem ten posiada nietylko wysokie znaczenie organiczne, ale też moralne, należałoby się nad nim zastanowić.

Jeśli chodzi o obciążenie produkcji, to obecnie w przemyśle wókienniczym **świadczenia socjalne wynoszą od 1 do 2 proc. ceny towaru. Różnica zaś długości dnia produkcji wynosi w kalkulacji towarów od 10 do 20 proc.**

Pozatem na kalkulacji ciąży wysoka stopa procentowa.

Jak autoratywne źródła obliczyły, procenty, płacone przez przemysłowca włókienniczego, stanowią około 14 proc. ceny towaru. Gdy z ust ministra skarbu pada hasło zmniejszenia kosztów produkcji, to oczywiście oczy nasze zwrócić musimy na czynniki, które stanowią najwyższe pozycje kalkulacyjne.

P. Zdziechowski wspomniał o kosztach administracyjnych.

Ponieważ wiadome nam są wyniki ankiety p. ministra skarbu, dotyczącej wysokości wynagrodzeń zarządów, więc możemy stwierdzić, iż o ile chodzi o przemysł włókienniczy, to pensje zarządów w porównaniu do poczynionych obrotów nie są wysokie, a w każdym razie ze wszystkich gałęzi polskiej wytwórczości najniższe i wahają się dokoła 4 proc. ceny towaru; pozostała część administracji kosztuje około 3 proc.

Jeśli zważy się, iż chodzi o wynagrodzenie ludzi, którzy poświęcili swoim przedsiębiorstwom całą osobowość, a również kapitał, to nie można mówić tu o nadmiernych stawkach. Oszczędności w tej dziedzinie mogą wyrażać się w 1 do 1 i pół proc. obrotu i, o ile wiemy, są w ostatnich czasach przedsiębrane.

Pozostaje kwestja czasu pracy, urlopów i stopy procentowej. O ile chodzi o dwa pierwsze zagadnienia, to zdaje się, że najbardziej racjonalnem jest postawienie sprawy w ten sposób, iż **dziedziny te muszą być uregulowane w identyczny sposób, jak u naszych konkurentów.** Przemawiają za tem nietylko względy kalkulacyjne, ale też moralne, o których wspominaliśmy.

P. minister Zdziechowski bardzo słusznie wyraził się, iż kwestję pożyczek zagranicznych bardzo komplikuje brak zaufania do naszej gospodarki wewnętrznej. Przełożywszy to na język bardzo wyraźny, można powiedzieć, iż **kapitał zagraniczny może mieć zaufanie do tych krajów, które pracują najbardziej intensywnie i ekonomicznie. Wychodzi bowiem z prostego założenia, iż kraj, mający do rozwiązania ciężkie problemy gospodarcze, a nie pracujący ekonomicznie, nie daje tych gwarancji, wymaganych od dłużnika, jakie daje kraj, w którym problemy finansowo-gospodarcze zostały racjonalnie postawione i który pracuje z maksymalnym wysiłkiem.**

Jeśli nawet przykro nam jest wdawać się w tego rodzaju analizę, to jednak niezawodnie uczynilibyśmy to samo, gdybyśmy byli finansistą, mającym do czynienia z dłużnikiem tego pokroju, jakim jest Polska.

Jeśli z tego punktu widzenia rozważać będziemy zagadnienia pracy, to znajdziemy należyte rozwiązanie, zwłaszcza, iż stworzone zostaną wtedy warunki do otrzymania racjonalnego i taniego kredytu.

Przyznamy wszyscy, iż przeciętne koszty kredytu, które wynoszą w włókiennictwie od 12 do 14 proc. ceny towaru, są horrendalne.

O wiele gorzej przedstawia się to w innych przemysłach, które nie korzystają z kredytów zagranicznych. Włókiennictwo, dzięki temu, iż otrzymuje zagraniczne kredyty surowcowe po 6 do 8 proc. rocznie, posiada dyskonto w Banku polskim po 12 proc., a w części pożycza na ulicy po stopie 30 do 36 proc. w stosunku rocznym, **operuje przeciętnie średnio — drogim na nasze stosunki kredytem,** a jednak stanowiącym horendalny ciężar w kalukulacji, gdyż wynoszącym około 14 proc. od obrotu.

Jasnem jest, iż w tych warunkach wszelka produkcja na dalszą metę jest niemożliwa, ceny muszą być wysokie niewspółmiernie do siły nabywczej rynku wewnętrznego.

W perspektywie tych cyfr nie mogą dziwić nas wysokie cyfry bezrobotnych. Cały problem sanacji staje się niewykonalnym. Wprawdzie zmniejszenie budżetu jest najdonioślejszym zadaniem chwili, tem nie mniej reforma produkcji nie stoi daleko za niem.

Jak mamy reformować produkcję, gdy pracować ma ona fantastycznie drogim kapitałem. **Jak chcemy mieć tani kapitał, skoro nasza nieokiełznana gospodarka odstrasza poważne kredyty zagraniczne.**

Jeśli te rzeczy nzywamy po imieniu, to dlatego, iż nie jesteśmy krępowani tymi względami, co p. minister Zdziechowski, członek koalicyjnego gabinetu, który musi mówić o tych zagadnieniach z wielką ostrożnością i niezbyt wyraźnie.

Możliwe jest, iż ministerstwo skarbu opanuje obecną zwyżkę, czy to przy pomocy nowych pożyczek interwencyjnych, czy też dzięki wielkanocnym przekazom wychodźtwa, na które się w Warszawie bardzo liczy.

Ale to sprawy nie rozwiąże. Polska nie ma kapitału i dlatego nie może racjonalnie pracować. Skoro można jednakowoż stworzyć warunki dla przypłynięcia obfitych i tanich kredytów, to naprawdę najwyższy czas, by się zastanowić, czy nie należy przeprowadzić koniecznych reform.

Dr. Leszek Kirkien.

Haussa na rynku walutowym

wpływa zabójczo na życie gospodarcze.

Dolar w Łodzi.

Wczoraj w Łodzi na prywatnym rynku pieniężnym od samego rana panował wzmożony ruch. Przy bardzo mocnej tendencji kurs dolara ulegał systematycznej zwyżce tak że z początkowych 8,35 doszedł do 8,75. O godz. 6-tej pod wpływem znacznego zaofiarowania materjału kurs opadł do 8,40 — 8,45.

Tendencja wieczorem była wybitnie słaba.

Bank polski na giełdzie urzędowej pokrył minimalną część zapotrzebowania.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary (przy braku podawców) kurs 7,90.

Dyskonto prywatne zamiera

pod wpływem zwyżkowej tendencji dolara.

W tygodniu bieżącym na łódzkim rynku pieniężnym w dziale dyskonta dokonywano minimalnych tranzakcji.

Podaż weksli bardzo znaczna, natomiast daje się odczuwać brak gotówki, co się tłomaczy zwyżkowa tendencje kursu dolara, która powstrzymuje od przeprowadzenia dyskonta.

Stopa dyskonta prywatnego wynosiła przy pierwszorzędnym materjale od 3 i pół — 3 trzy czwarte proc. W stosunku miesięcznym i do 5 i pół proc. przy wekslach „średnich".

Trat dolarowych brak w obiegu.

Nagła zwyżka kursu dolara

zdezorjentowała rynek włókienniczy.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku włókienniczym pod wpływem haussy dolara zapanowała zupełna dezorjentacja, która sparaliżowała sprzedaż.

Przed południem w bardzo szczupłych rozmiarach dokonywano nieznacznych tranzakcji, lecz wyłącznie u hurtowników, którzy pokrywali swe należności w składach fabrycznych po onegdajszym kursie „dolara manufakturowego" t. j. 6,88 — 7,05.

Po południu wszelka sprzedaż została uniemożliwiona, gdyż fabryki zaprzestały przyjmować pokrycie, tak że kurs „dolara manufakturowego" nie dał się ustalić.

Zaznaczyć należy, że firma Zylbersztajn podwyższyła ceny (w centach) o 5 procent.

Giełda urzędowa.

CZEKI.

Holandja 320,50
Londyn 38,92 i pół
Nowy York 8.—
Paryż 29,10
Praga 23,70
Szwajcarja 154,10
Wiedeń 112, 75
Włochy 32,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 75, 75.50, w złotych: 592,50, 596,45

Pożyczka kolejowa 125.

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 36, 35.50, 36, 8 proc. 106.

4 i pół proc. licty zastawne ziemskie 18.50.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.50, 22.10, 22.15

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19.50, 19.25, złotowe 31, 31.25.

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22.50, 22.30, złotowe 33.25 33.50.

5 proc. obl. m. Łodzi przedwojenna 9.—

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

w dniu 16 marca 1926

Za sto złotych:
Zurych 63,50
Berlin 49.75 — 50.25

Wypłaty telegraficzne na:
Warszawę 49,72 — 49,98
Gdańsk 61,55 — 61,60
wypłaty na Warszawę 61,55, 61,60.
Wiedeń czeki 85,05 — 85,55 banknoty 85,10 — 86,10
Praga 417,50
Londyn za 1 funt szterlingów 37,—

AKCJE.

Holandja 320.50
Londyn 38.92 i pół
Nowy York 8.—
Paryż 29.10
Praga 23.70
Szwajcarja 154.10
Wiedeń 112.75
Włochy 32.10
Bank Polski 51.—
Handlowy 1.70
Zarobkowy 4.—
Zachodni 0.95
Elektryczność 1.40
Nobel 1.10
Ostrowieckie 4.70
Starachowice 0.92, 0.94, 0.93
Żyrardów 8.25, 8.—
Haberbusch 5.—
Elektr. Dąbrow. 0.58
Węgiel 2.30
Cegielski 7.40
Modrzejów 2, 1.92, 1.95
Rudzki 0.80, 0.81
Spirytus 1.50

Domy ekspedycyjne skarżą się,

że ich pracownicy płacą zbyt wysoką stawkę ubezpieczeniową

Do stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), napływają systematycznie skargi ze strony miejscowych domów ekspedycyjnych na państwowy zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, który niewiadomo na jakiej podstawie wymierza wyjątkowo wysoki stopień opodatkowania (częstokroć ponad 5 proc. zarobków) od pracowników zatrudnionych w gałęzi ekspedycyjnej

Jestto zupełnie niesłuszne żądanie, gdyż z wyjątkiem tragarzy, pracownicy domów ekspedycyjnych nie są narażeni na większe niebezpieczeństwo wobec ewentualnych wypadków, niż jakikolwiekbądź inny rodzaj personelu biurowego.

W związku z tem ubezpieczenia od wypadków stanowią dla ekspedycji ogromne koszta, które utrudniają ich działalność w tak krytycznym okresie.

W sprawie tej stowarzyszenie kupców poczyniło odpowiednie zabiegi w ministerstwie pracy.

Data ulg celnych.

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że zasadniczo data, uprawniająca do korzystania z ulg przy przywozie towarów zagranicznych, jest data zgłoszenia towaru do oclenia.

Dnia 23 marca r. b. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu naszym przy ul. Piotrkowskiej 46 w pierwszym terminie

OGÓLNE ZEBRANIE

II Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Zatwierdzenie bilansu i sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1925
3. Budżet na rok 1926
4. Wybór Członków Zarządu i kandydatów na miejsce ustępujących
5. Wybór członków komisji rewizyjnej
6. Wnioski.

Uwaga: W razie nie dojścia do skutku w terminie powyższym Ogólne Zebranie odbędzie się w drugim terminie dnia 15 kwietnia r. b. o godz. 5 popoł. w sali Towarzystwa Kredytowego, Pomorska 21, i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd II Stowarz. Właśc. Nieruchomości.

Ostrzeżenie.

Ponieważ dochodzą do nas słuchy, iż były praktykant nasz Józef Pachowski, który przeniósł się do firmy J. Safjan, Zielona 5 i pracuje w charakterze fryzjera damskiego, podaje się za byłego pierwszego pracownika firmy naszej, oświadczamy, iż Józef Pachowski był u nas tylko praktykantem, wobec tego wszelkie jego powoływania się są fałszywe i firma żadnej odpowiedzialności za wykonanie fachowe nie bierze.

Z poważaniem A. F. Bittner i Syn Salon fryzjerski, Andrzeja 15.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi Al. Kościuszki № 21.

W sobotę dnia 20 marca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

Członków Związku z następującym porządkiem dziennym: Zatwierdzenie układu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Handlowych i Przemysłowych oraz listy Władz Związkowych

Zebranie to, jako zwołane w II terminie, będzie, w myśl § 43 Statutu, prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Uwaga Wstęp na zebranie mają również Członkowie dotychczasowego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Przemysłowych Sienkiewicza 22!

ZARZĄD

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien, Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.